Nr. 97. Kraków, Środa 6 Kwietnia 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 8 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA: ul. Florjańska 28; ADMINISTRACJA: ul. Szewska Nr. 7.

Z bieżącej chwili.

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia sejmu górno-austrjackiego był wniosek posła ks. dra Ebenhoch o pominięcie katolickich członków krajowej Rady szkolnej i o usunięcie z niej żyda. Namiestnik starał się udowodnić, że wniosek powyższy jest zbyteczny, bo zarząd szkolny uwzględnia słuszne żądania katolików.

Na to odpowiedział ks. biskup Doppelbauer ostrą krytyką szkolnictwa, a między innemi powiedział słusznie, że państwo bezwyznaniowe nie powinno mieć nadzoru nad całem szkolnictwem bez wykluczenia nawet nauki religji. Kościół nigdy nie uzna wszechwładzy państwa w sprawach religijnych. Szkoła bezwyznaniowa jest rozsadnikiem obojętności religijnej. Kościół żąda, aby katolickie dzieci nauczali szczerzy katolicy. Na naukę religji przeznacza się zbyt mało czasu. W końcu oświadcza mówca, że państwo, w którem nie rządzi Chrystus, niechybny czeka upadek.

Poseł Straudt oświadczył imieniem konserwatywnego stronnictwa, że to ostatnie godzi się na wywody ks. biskupa Doppelbauera.

Obrady w sejmach krajowych skończą się z początkiem wielkiego tygodnia. Podczas rozpraw budżetowych w sejmie pruskim, według doniesienia *Fremdenblattu*, będzie także mowa o ugodzie. Wymieniony dziennik dowiaduje się także, iż niemiecko narodowi deputowani z Schückerem na czele zamierzają wystąpić z klubu posłów niemieckich i utworzyć własną frakcję.

Rocznicę urodzin księcia Bismarcka obchodzono w tym roku w wielu miastach niemieckich bardzo uroczyście. Były kanclerz odebrał liczne życzenia i telegramy.

Berlińska *Post* ostrzega finansistów z powodu, że rząd rosyjski zamierza podobno zaciągnąć nową pożyczkę.

Paryż gotuje się do wielkich robót publicznych. Na ten cel zaciąga 200 miljonową pożyczkę.

Antykatolicka unja francuska, której zadaniem jest zwalczanie katolicyzmu na każdym kroku, spowodowała umiarkowane żywioły republikańskie do zawiązania „unji liberalnej", która z jednej strony nie dopuści, aby Kościół miał we Francji przewagę, ale z drugiej na każdym kroku zwalczać będzie unję antykatolicką.

Na pierwszem zgromadzeniu unji liberalnej przemawiali mężowie tej miary, co Leon Say, Barthélemy de St. Hilaire, były współpracownik Thiersa i minister spraw zewnętrznych, Lepold Aynard, nazywając radykalizm bez ogródek wrogiem rzeczypospolitej, ponieważ zagraża spokojowi społecznemu. Prezydentem nowej unji wybrany p. Barboux.

Z Aten donoszą, że ogłoszono już autentyczny tekst programu rządowego, który brzmi:

„Król, z wielu względów przekonany, że dawny gabinet nie będzie mógł dalej prowadzić spraw państwa bez szkody dla interesów publicznych — w myśl konstytucji i parlamentarnego zwyczaju, oraz wskutek krytycznych stosunków kraju, wywołanych błędnym systemem dawnego gabinetu — powierzył podpisanym ster rządu. Finansowe zobowiązania wymagają wielkich ofiar. Porządek prawny wstrząśnięty został niesprawiedliwościami wszelkiego rodzaju. Bieg sprawiedliwości jest powolniejszy, tak iż opinja publiczna wątpi w skuteczność ustaw. Pomimo wielkich wydatków organizacja wojskowa pozostawia wiele do życzenia. Gabinet wahał się, czy ma podjąć to trudne zadanie, poczucie obowiązku dodało mu jednak do tego bodźca.

Rząd będzie przestrzegał bezstronnego i ścisłego stosowania ustaw, zorganizuje administrację uczciwą i niezależną od politycznych stronnictw, oraz sprowadzi polepszenie finansów kraju przez podwyższenie dochodów za pomocą wyzyskania narodowych źródeł i rewizji prawodawstwa skarbowego, oraz przez zmniejszenie wydatków dla przywrócenia równowagi i podniesienia kredytu za pomocą mających się zaprowadzić oszczędności.

Rząd będzie się starał o lepszą organizację armji i marynarki za pomocą reform, stojących na wysokości wiedzy wojskowej i odpowiadających stosunkom kraju, — ażeby w ten sposób mieć zawsze w pogotowiu środki do narodowej akcji. Dalej zajmie się rząd w jak najpoważniejszy sposób polepszeniem ustroju oświaty i zarządzi środki, żeby zapewnić szybszy bieg sprawiedliwości. Nakoniec będzie dążył do ulepszenia maszyny systemu parlamentarnego, trzymając się zasady nie używania wpływu władz. Rząd, który uważa za swój obowiązek wstrzymać się od wszelkiej interwencji do walki wyborczej, nie postawi żadnych kandydatów, lecz pozostawi wyborcom ocenienie wywodów tych mówców, którzy podzielają idee rządu".

Program powyższy podpisali wszyscy ministrowie. Prasa tylko po części wita go przychylnie. Niektóre dzienniki poddały go dosyć ostrej krytyce. Opozycja nazywa go czczym i banalnym.

Komisja paryzkiej Izby poselskiej odrzuciła projekt ustawy, nakładającej na cudzoziemców specjalny podatek. Natomiast ma być zaprowadzony dokładny wykaz wszystkich bawiących we Francji cudzoziemców. Nadto mają oni bezwarunkowo płacić tak wysokie podatki, jakie ponoszą krajowcy.

Od czasu rewolucji z sierpnia 1890 r. nie może Argentyna odzyskać zupełnego spokoju. Doniosły już telegramy, że w Buenos Ayres odkryto spisek, którego celem było nietylko obalenie istniejącego rządu, lecz także zamordowanie prezydenta Pellegrini i senatorów Roca i Mare. Spiskowcy na wypadek udania się zamachu zamierzali zamianować dyktatorem senatora Alem. Nie mieli oni przecież za sobą ani armji, ani marynarki, ani, co najważniejsza, ludności. Wszystkie wymienione czynniki pozostały przecież wierne rządowi, który przeto z łatwością zdołał spiskowców, którzy nadto nie mieli ani pieniędzy, ani naczelnika, ubezwładnić i osadzić w więzieniu. Stanowisko rządu jest bardzo silne, czego dowodem spadek ceny złota w Buenos Ayres.

Dep. Canzio przedstawił włoskiej Izbie poselskiej wniosek o zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej. Minister wojny nie jest temu wnioskowi nieprzychylny. Izba postanowiła zbadać wniosek deput. Canzio.

Hr. Apponyi bawił w tych dniach w Preszburgu, gdzie upadł przy wyborach, a obecnie stara się zorganizować swe stronnictwo. Mieszczaństwo przyjęło go chłodniej, niż przed wyborami, a arystokracja stroniła od niego.

Reforma podatków stałych osobistych.

(Ciąg dalszy).

Dopiero po upływie lat 13 powrócono znów do roztrząsania reformy podatkowej, gdy minister skarbu Pretis, po klęskach ekonomicznych r. 1873 (tak zw. krachu giełdowym), które sprowadziły także wielki uszczerbek w dochodach państwowych, wniósł w r. 1876 w Izbie poselskiej Rady państwa nowy projekt do przeistoczenia całej podatkowości a raczej uzupełnienia jej za pomocą powszechnego podatku dochodowego (allgemeine Einkomensteuer vel Personal-Einkomensteuer).

Przedewszystkiem powiadało sprawozdanie ministerjalne, rozchodzi się tu o stosowną formę bezpośredniego opodatkowania czyli o wybór systemu podatkowego, któryby był całkiem odpowiednim w danych stosunkach austrjackich. W tej bowiem mierze stoją naprzeciw siebie, raz system tego to właśnie ogólnego podatku dochodowego, a powtóre system podatków szacunkowych czyli system szacunkowy (Ertragssteuern albo Schätzungen). W rozwinięciu bliższem obu tych sposobów przysporzenia dochodu skarbowi publicznemu podatki wedle systemu szacunkowego mają na względzie pewien ściśle oznaczony przedmiot n. p. dochód czysty z gruntów albo budynków albo z przemysłu lub kapitału, że zatem są właściwie podatkami przedmiotowemi (Objects-steuern), mającemi dotykać dochodową nadwyżkę z pojedynczych rodzajów gospodarstwa lub kapitału, z czego też wypływa, że uwzględniają tylko przedmiotowe (realne) stosunki posiadłości lub przedsiębiorstwa przemysłowego, nie dotykając stosunków osobistych, a przeto niedozwalając żadnego potrącania długów prywatnych albo nakładów poniesionych, skoro idzie o kwestję wyrachowania aktualnego dochodu. Przeciwnie zaś powszechny podatek dochodowy obejmuje znajdujący się już w posiadaniu pewnej osoby wolny czysty dochód, jako całość bez względu na rozmaite źródła onegoż.

Podług tego drugiego systemu zachodzi tylko pytanie, jakim wolnym czystym dochodem rozporządza poszczególna osoba w swem położeniu gospodarczem, a zatem w przeciwstawieniu do podatków przedmiotowych, właściwiej nazwaćby go należało podatkiem czysto podmiotowym (*Subjectssteuer*).

W dalszym rozwoju swego poglądu na podatkowość przyznaje minister (Pretis czyli de Pretis, był bowiem równocześnie inny Depretis znamiennym mężem stanu i ministrem we Włoszech) w zasadzie podatkom podmiotowym pierwszeństwo, ponieważ zupełnie zgodne są z ideą sprawiedliwego opodatkowania. Atoli z drugiej strony z słusznej uwagi, iż obliczenie podatku czysto osobistego połączone bywa z nadzwyczajnemi trudnościami, a przytem jako nowość nsuwa się od ścisłego ujęcia go w pewne prawidła, oświadczył się w końcu za prowizorycznem jego zaprowadzeniem przy utrzymaniu i lepszem tylko rozwinięciu podatków szacunkowych lub jak je nazywał, przedmiotowych, które obok podatków niestałych (*indirekte Steuern*) zazwyczaj pokrywają potrzeby państwa, a nieulegając wszelkiej chwiejności posłużyć mogą zarazem do ustalenia (? ?) stosunków posiadania a zatem i dla gospodarczego rozwoju bardzo powinny być korzystne (!).

Jeżeli zajdzie potrzeba pokrycia nadzwyczajnych potrzeb państwowych, minister rzeczony mniemał, że nie należy pokrywać ich za pomocą podwyższania podatków albo dodatków do nich, lecz owszem przez zastosowanie podatku osobisto dochodowego, t. j. podatku od wolnego ostatecznie i czystego dochodu osób pobierających takie dochody. Nałożenie nawet zaraz podobnego podatku dałoby się mniej w znaki, aniżeli podwyższenie podatków szacunkowych, ponieważ on pobrany będzie z czystego dochodu, jaki pozostaje kontrybuentowi po uiszczeniu innych powinności publicznych.

Zarzuty podwójnego opodatkowania starało się usunąć sprawozdanie ministerjalne podniesieniem uwagi, że podatek dochodowy dotyka tylko dochodu czystego po strąceniu wszystkich innych podatków i długów pozostający, a zatem tam, gdzie go niema, wcale żaden nie będzie przypisany podatek, tam zaś, gdzie go zażądają, będzie on tylko uzupełnieniem i dalszym ciągiem podatkowania w formie rozumniejszej i znośniejszej. Spodziewał się, że wspomniony nowy podatek osobisto-dochodowy bez dotkliwego obciążania kontrybuentów z pewnością zwolna się lepiej rozwinie i ustali, jak się to działo w Anglji, na podstawie specjalnych katastrów, oraz ścisłej kontroli obywatelskiej i urzędowej, zwłaszcza że przyjęty od kilkunastu lat w Prusach, i zaliczony do kategorji zwyczajnych podatków podatek klasyczno-dochodowy, istniejący obok podatków szacunkowych (Ertragssteuern) polega na tychże samych podstawach, które wywód ministerjalny w wykładzie ogólnego podatku dochodowego przytoczył i objaśnił.

Opisany tu projekt podatkowy, przekazany został w parlamencie wiedeńskim osobnej komisji do bliższego zabadania i zdania o nim sprawy w pełnej Izbie. Jednakowoż minął i po raz drugi ludy austrjackie ten kielich goryczy, który euphemismus rządowy ochrzcił mianem reformy podatkowej, bo najwięcej zraziła wszystkich ta okoliczność, że nowopomyślany powszechny podatek dochodowy nie dopuszczał żadnych zgoła dodatków krajowych, a potem zaszły wnet inne zagadnienia pierwszorzędnej doniosłości niesprzyjające, a nawet wprost umarzające wszelką radykalną reformę podatków. I tak układy z Węgrami o odnowienie dualistycznej umowy, rozpoczęte w r. 1875 zakończyły się, i to dopiero pod naciskiem zawikłań zagranicznych, zaledwie w 1877 arcytrudnem pogodzeniem mnogo tu się nastręczających sprzeczności. Równocześnie spowodowało powstanie chrześcijan tureckich na pograniczu Dalmatyńskiem mnóstwo kłopotów militarnych i finansowych dla Austrji, poczem, jak wiadomo, nastąpiła znów wojna rosyjsko-turecka i kongres w Berlinie w 1878 r., który dał Austrji pełnomocnictwo do zajęcia Bośnji i Hercegowiny dla uspokojenia ludności chrześcijańskiej i zaprowadzenia reform w tych prowincjach. W zajęciu tych krajów wojska austrjackie pod wodzą Filipowicza napotkały niespodziany i silnie rzeczywiście opór krajowców mahometańskich, a przytem jeszcze ta okupacja wywołała w parlamencie wiedeńskim wielki opór stronnictwa niemieckiego, co nawet doprowadziło ministerstwo Auersperga do upadku.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Głos posła Leona Chrzanowskiego

na posiedzeniu sejmowem 29 marca

wśród rozpraw nad projektem ustawy o powiększeniu liczby posłów z miast: Lwowa i Krakowa

(Według stenogramu.)

Pragnąc nie przedłużać rozpraw, co mogłoby spowodować brak w Izbie potrzebnego do uchwały kompletu, będę bardzo krótko mówił, ażeby odeprzeć zarzuty, uczynione w imieniu rządu przez p. komisarza rządowego, wnioskom komisji prawniczej o powiększenie liczby posłów z miast Krakowa i Lwowa.

Od czasu jak statut krajowy wszedł w życie w 1861 roku, Sejm nasz wytrwale był i jest zdania, iż statut ten należy poprawić pod tym względem, iżby powiększyć liczbę reprezentantów miast, mianowicie obu stolic; aby w reprezentacji kraju zastąpione były wszystkie interesa i wszystkie klasy społeczeństwa porówno. Od pierwszych lat istnienia tego Sejmu nietylko czyniono wnioski, ale nawet zapadały uchwały sejmowe, dążące do zmiany statutu krajowego w tym kierunku, iżby liczba posłów z obu stolic powiększoną została. Ustawy w tym duchu projektowane a nawet uchwalone przez Sejm nie przyszły do skutku lub nie były sankcjonowane, nie dlatego, iżby taka zmiana statutu nie była słuszna lub że Sejm, który jedynie ma prawo uchwalać w komplecie przepisanym przez statut zmiany statutu — nie był jedynym sędzią kompetentnym do osądzenia potrzeby zmiany statutu; ale tylko z tego powodu ustawy te nie przyszły do skutku, iż w chwili uchwalania, nie było w tej Izbie potrzebnego kompletu do powzięcia prawomocnie uchwały o zmianę statutu.

Przypomnę tu jeden taki wypadek: W 1866 roku, gdy sprawozdawcą komisji sejmowej, wnoszącej zmianę statutu krajowego w kierunku powiększenia liczby posłów z miast, był późniejszy minister Eks. Ziemiałkowski, wówczas Izba ustawę taką uchwaliła; ze strony rządu nie podnoszono wcale zarzutu takiego, jaki dziś tu uczyniono; ustawa, powtarzam, uchwaloną została, zaś sankcji nie otrzymała z powodu, jak panowie wiecie, że do kompletu Izby potrzebnego, aby prawomocnie uchwalić zmianę statutu, brakowało jednego głosu. Wówczas nie zaprzeczano wcale Sejmowi prawa do ocenienia, czy należy powiększyć liczbę posłów z miast, aby reprezentacja kraju odpowiadała lepiej faktycznym stosunkom kraju i nie orzekał komisarz rządowy, że Sejm lub jego komisja sąd swój w tej mierze na niedostatecznych opiera zasadach.

Zasadnicze zaprzeczenie Sejmowi prawa, że Sejm jest kompetentnym do ocenienia w tej mierze stosunków krajowych, jest odebraniem mu podstawy do prawa uchwalania zmian w statucie krajowym, prawa nadanego mu właśnie tym statutem, iż w przepisanym komplecie, to jest przy obecności trzech czwartych części wszystkich posłów i przepisaną większością dwóch trzecich części głosów posłów obecnych, ma Sejm prawo uchwalać zmianę statutu krajowego.

Dlatego w złożonem tu przed chwilą oświadczeniu p. komisarza rządowego muszę widzieć zaprzeczenie tego prawa zapewnionego Sejmowi statutem krajowym. (Brawa). Bo jeżeli jest w Izbie komplet przepisany ustawą i jeżeli reprezentacja kraju przy przepisanym komplecie uchwali większością oznaczoną w statucie wniosek swojej komisji, iż statut krajowy należy w taki, a taki sposób zmienić, aby reprezentacja kraju odpowiadała stosunkom kraju dzisiejszym, to oświadczenie p. komisarza rządowego, że ustawa uchwalona w sposób oznaczony statutem nie byłaby zatwierdzona, jest zaprzeczeniem Sejmowi prawa zmieniania statutu kraj. w sposób w statucie oznaczony. Dlatego według mego przekonania, Sejm nie może być wstrzymany tem oświadczeniem w wykonaniu swego prawa i jeżeli zaprojektowaną zmianę statutu krajowego uważa za słuszną i odpowiednią a jest w przepisanym komplecie, może i powinien ją uchwalić. (Brawa).

Z KRAJU.

KURJER LWOWSKI

* W pałacu namiestnikowskim odbył się w dniu 3 b. m. świetny raut, na który przybyli przedstawiciele wszystkich władz liczny ustęp posłów z JE. księciem Marszałkiem na czele i cały lwowski świat wyższy.

* Obiad niedzielny u JE. ks. Sanguszki zgromadził liczne grono gości.

* Za inicjatywą istniejącego we Lwowie kółka towarzyskiego Warszawiaków, uczczono pp. Kwiecińskich, odjeżdżających do Stanisławowa, wieczorem pożegnalnym. Osób zebrało się kilkanaście. Amatorki i amatorowie odegrali jednoaktówkę p. t. „Wstęp na próbę," umyślnie na ten cel napisaną. Wiersz okolicznościowy ułożył p. Teofil Szumski, literat; muzyka urozmaicała program. Przy kolacji szereg toastów zaznaczał uznanie dla nowego dyrektora nowej świątyni sztuki, otwierającej się w d. 18 b. m. w Stanisławowie. P. Kwieciński otrzymał w darze piękny swój portret.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Tyfus plamisty, jak nam donoszą, wybuchł w aresztach sądu powiatowego w Przeworsku.

* Ze Stanisławowa — jak donosi moskalofilska *Hałyckaja Ruś* — ma się udać deputacja z prośbą o nadanie opróżnionego po ś. p. ks. kanoniku Krasowskim, probostwa obrządku łacińskiego *regiae collationis* w Stanisławowie b. biskupowi wileńskiemu, ks. Hryniewieckiemu. *Hałyckaja Ruś* nie donosi jednak, kiedy i do kogo ma się ta deputacja udać i kto do niej będzie należeć.

KURJER DJECEZJALNY.

* *Archidjecezja lwowska:* Zmarł d. 28 marca ks. A. Dąbrowski komendarz z Podwołoczysk ur. 1855 r. Katechetą w Suczawie mianowany został ks. Józef Wolf. Administrację w Stanisławowie objął ks. St. Swidecki. Przeniesieni: ks. L. Scherf z Barysza do Czerniowiec, ks. J. Turczański ze Zborowa do Glinian, ks. W. Kotuski z Glinian do kościoła św. Marcina we Lwowie.

Djecezja Przemyska: Ks. Bron. Markiewicz, Salezjanin, otrzymał kanoniczną instytucję na Miejsce d. 24 marca.

Djecezja tarnowska: Ekspozyturę kanoniczą otrzymali: ks. Kazimierz Lepiarz, proboszcz w Pstrągowej i ks. Kazimierz Łazarski, proboszcz w Limanowej. Prezentę na probostwo w Gnojniku ks. Michał Kryza, wikarjusz z Przecławia a na probostwo w Zalasowej ks. Szczepan Gibel.

Przeniesieni: ks. Józef Łazarski ze Trzciany do Łącka a ks. Fryd. Kletta z Dobrej do Podgrodzia.

W zakonie OO. Franciszkanów przeniesiony ks. F. Kurkas z Krosna na komendarją do Hanoczowa a ks. Wł. Fabiański z komendarji hanoczowskiej do Krosna.

KURJER BUKOWIŃSKI.

* Prezesem bukowińskiego Koła polskiego (Stowarzyszenie polityczne, przed rokiem założone), wybrany został bar. Jan Kapri, zastępcą prezesa p. Mich. Czarnecki, radca sądu krajowego w Czerniowcach, sekretarzem p. Kar. Witkowski, naczelnik reprezentacji krakowskiego Tow. ubezpieczeń, skarbnikiem p. Kaz. Radecki, stolarz art., rachmistrzem dr. Tad. Niementowski, notarjusz w Kocmaniu.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

89) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Zaklika śmiał się w duszy z tej werwy, z jaką Flora przed nim się spowiadała, ale to leżało w jej charakterze. Nie miała tego starannego, macierzyńskiego wychowania, które już w dziecku zakłada fundamenty towarzyskiego taktu i rozsądku, a miała za wiele temperamentu, toż kiedy była w dobrym humorze, dość ją było potrącić, aby się ze swemi najskrytszemi myślami odkryła. Zaklika mówił dalej:

— Wiedeń jest zabawniejszy.

— Wiednia nie znam, — odpowiedziała mu Flora. — W przejeździe widziałam tylko flakrów i wieże św. Szczepana — i jakiś głupkowaty uśmiech na twarzach wiedeńczyków. Ale z tego, co mi Genia opowiadała o Wiedniu, zdaje mi się, że jest to miasto także nie bardzo zabawne. Pozostało tam z dawnych czasów jeszcze dużo chińszczyzny. Arystokracya średniowieczna a mieszczaństwo, niby nowożytne, ale składające się z takich ludzi, którzy także niczego więcej nie pragną, jak dostać się między mandarynów. Żaru tam nie ma, woda się na ogień nie leje, ale mimo to przecie coś ciągle kipi i syczy i pryska, bo tam religije, wyznania, polityczne systemy i narodowości ciągle się tłumią ze sobą. Nie wiem, ale nie sądzę, ażeby tam można używać życia spokojnie

— Więc Paryż? — zapytał Zaklika.

— Ah! Paryż! — zawołała Flora z zapałem, — to jedyne miasto na świecie. Kto tylko raz w życiu był w Paryżu, ten musi się dziwić, że ludzie wojażują po innych miastach; kto chce świat poznać, ten powinien kazać zawinąć się w koce i do Paryża przerzucić, tam znajdzie wszystko.

— Dlaczego w koce? — zapytał śmiejąc się Zaklika.

— Ażeby nie widział tych wszystkich miast niemieckich po drodze, które są tylko lichą imitacyą Paryża.

— Tegobym nie powiedział — odpowie jej Zaklika, — są miasta w Niemczech, które mają swój odrębny i bardzo zajmujący charakter. Ale to prawda, że im wszystkim do Paryża bardzo daleko. Francuzi umieli zgromadzić u siebie wszystkie osobliwości całego świata i to w jaknajlepszym gatunku. U nich można widzieć wszystkie kraje: Egipt i Chiny, Japonię i Indye. Ale co na daleko większą zasługuje uwagę, to to, co jest ich własne i co intelligencyą i pracą wydobyli z samych siebie. Jakie tam zbiory, jakie muzea, jakie biblioteki, jakie galerye obrazów, ile tam instytutów naukowych, ile zakładów dobroczynności...

— A jaki ruch i jakie życie, — przerwała mu Flora, — jakie twarze wesołe, jak widać że wszyscy są zadowoleni, jak nawet praca wesoło im idzie od ręki, jakie tam dowcipy a nawet i śpiewy słychać po warsztatach...

— Jaka muzyka i jakie tańce, — dodał Zaklika.

— Oh! te tańce! — przerwała Flora.

— Na przykład w Mabille...

— W Mabille, — zawołała Flora, — jak się to widzi, to aż w głowie się kręci...

A to mówiąc, zrobiła ruch prawą ręką i nogą, ruch prawie niedostrzegalny, tylko jak uderzenie pulsu, ale Zaklika go dostrzegł i dodał:

— A potem te kolacye *dans les cabinets particuliers*...

— Ah! tego nie znam, — rzekła Flora, — ale ma to być niesłychanie zabawne...

— Zwłaszcza kiedy już dobry humor całe towarzystwo ogarnie, — mówił dalej Zaklika, patrząc jej w oczy, — i wszystko się do góry nogami przewróci, kiedy już szampańskie pod stołem a nogi na stole...

— Nigdy tego nie widziałam a tak chciałabym widzieć...

— *Voyons!* zawołał wtedy Zaklika, — *vous n'avez jamais soupé dans un cabinet particulier?*

— *Non, malheureusement*, — odpowiedziała mu Flora, — byłam tylko raz w takim gabinecie w *Café anglais*, kiedy mój ojciec dawał obiad dla kolejowych inżynierów, swoich kolegów. Przyszli z żonami i córkami, po obiedzie grano na fortepianie i tańcowano cokolwiek, było bardzo wesoło, *mais ce n'est pas ça*...

— *Non, ce n'est pas ça*, — rzekł Zaklika a oczy jego jakimś dziwnym blaskiem świeciły.

Tu Flora się spostrzegła, że może mówi za wiele, i spytała go nagle:

— Ale skąd pan wie o tem, co się dzieje przy takich kolacyach?

— Kto chce poznać to życie, ten musi widzieć wszystko własnemi oczyma, — odpowiedział jej Zaklika.

— Że pan tam czasem zabłądził, — rzekła Flora, — to jeszcze rozumiem, wdowiec i w starszym wieku. Ale mnie się zdaje, że i Ignaś zna te gabineciki.

— Dziwiłoby mnie, — odpowiedział jej Zaklika, — gdyby ich nie znał wszystkich jak własnej kieszeni.

Florze się na to twarz cokolwiek zmieniła, ale rzekła wesoło:

— Widzi pan! oto skórka na buty. A przedemną udaje...

A wtem wszedł służący i powiedział Florze, że pan półkownik po przed dwór przejeżdżał, przepraszał, że nie mógł wstąpić, bo mu pilno było do domu, ale kazał państwu się kłaniać.

Zaklika miał już dosyć tej konwersacji, zaczem rzekł:

— Ten półkownik coś mi za często po pod dwory przejeżdża. U mnie był tylko raz jeden z wizytą, ale widziano go już kilka razy przejeżdżającego koło pałacu a nawet powiadano mi, że czasem we wsi się zatrzymuje.

Na to Flora przyłożyła paluszek prawej ręki do swego noska i powiedziała znacząco:

— Ostrożnie z ogniem. On niby stoi na czele armat rozłożonych po sąsiednich miasteczkach, ale i polityką się zajmuje...

Zaklika spojrzał na nią ciekawie, ale udał jak gdyby nic i odpowiedział jej wesoło:

— To nam może być obojętnem. Ważniejszem jest to, że ten półkownik, jak mi się zdaje, kocha się w pani.

— *C'est un imbécile*, — zawołała na to Flora prawie z pogardą a potem dodała z ironicznym uśmiechem: — *une poire pour la soif*...

Zaklika spojrzał na nią wzrokiem badawczym a ona spostrzegła się i dodała:

— *Ah! pas pour moi*... ja jestem jedna i niepodzielna i żadna rachuba nigdy mi ani przez sen na myśl nie przyjdzie.

— Jestem o tem przekonany od dawna, — rzekł na to Zaklika poważnie i powiedziawszy jej jeszcze kilka grzeczności, pożegnał ją jaknajuprzejmiej.

Flora chciała go wyprowadzić na werandę, ale on tej deferencyi jej nie dopuścił. Ona nie nalegała, bo jej utkwiła w głowie ta wiadomość, że Ignaś zna tak dobrze gabineciki paryskie, i chciała nad tem cokolwiek pomyśleć.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Sejm krajowy.

Poniedziałkowe posiedzenie sejmowe rozpoczęło się rano o godz. 10 i pół. Obecnych posłów 80.

Sekretarz p. Jędrzejowicz odczytuje cały szereg petycyj. Tow. prawnicze we Lwowie żąda, aby prawo polskie uznano, jako przedmiot egzaminacyjny przy egzaminach ścisłych na wydziale prawa i administracji w uniwersytetach krajowych. Kilkunastu nauczycieli prosi o podwyższenie płacy. Gmina miasta Żółkwi proponuje nabycie zamku żółkiewskiego na własność kraju. Kilkanaście gmin wnosi podanie o subwencje na budowę szkół.

Dotąd wpłynęło 1684 petycyj. Wszystkie odesłano do właściwych komisyj.

Po przystąpieniu do wyczerpania porządku dziennego, uchwalono przedewszystkiem uchwałę o licencjonowaniu i utrzymywaniu buhajów gminnych. Sprawozdawca ks. Adam Sapieha.

Następnie weszła na stół kwestja regulacji rzeki Biały i uzupełnienie obwałowania Dunajca. Roboty te, zacząwszy od r. 1892, mają być wykonane, jako przedsiębiorstwo krajowe. Preliminowane koszta, co do górnego dorzecza Biały, wyniosą 154.000 złr., koszta zaś robót rzecznych i wałowych 1,635.000 złr. Wydział krajowy upoważniony jest jednak do porobienia zmian w projekcie, w porozumieniu z administracją państwową, w granicach kwoty wyznaczonej.

Z kolei załatwiono sprawę nauczycieli wędrownych. Sprawozdawca poseł Langie wnosi: 1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprowozdanie Wydziału krajowego o czynnościach krajowych nauczycieli wędrownych gospodarstwa wiejskiego za rok 1891; 2) Sejm uchwala na utrzymanie 4 nauczycieli wędrownych ryczałtową kwotę 8320 złr.

Poseł Huryk popiera wnioski komisji i wykazuje potrzebę nauczycieli wędrownych.

Wnioski komisji zostały uchwalone.

Dalej tenże sam sprawozdawca wnosi, imieniem komisji gospodarczej: 1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o czynnościach, mających na celu podniesienie mleczarstwa krajowego; 2) Sejm uchwala kwoty wyznaczone przez Wydział krajowy na utrzymanie inspektora mleczarstwa na środki do demonstracji, dla tegoż potrzebne, jak niemniej na naukę mleczarstwa, w niższych szkołach rolniczych; 3) Sejm upoważnia Wydział krajowy do użycia kwoty 500 złr., mającej posłużyć jako honorarjum za napisanie podręcznika o nauce mleczarstwa.

Wszystkie te wnioski uchwalono.

W sprawie przymusowego tępienia myszy polnych poseł Antoniewicz wniósł imieniem komisji gospodarczej, aby Wydział krajowy na najbliższej sesji sejmowej przedstawił odnośny projekt do ustawy, o tępieniu myszy polnych oraz aby niezwłocznie postarał się o pouczenie ludności wiejskiej o rozmaitych środkach, służących ku temu celowi.

Poseł Kozłowski stawia poprawkę następującą: „zawezwać rząd jeszcze przed przyjściem ustawy do skutku, aby zarządził tępienie myszy polnych".

Tak wniosek jak i poprawkę Kozłowskiego Sejm uchwalił.

W dalszym ciągu przyjęto wniosek komisji gminnej, o uchwalenie ustawy gminnej dla mniejszych miast i miasteczek. Sprawozdawcą był poseł Fruchtman.

Po załatwieniu kilkudziesięciu petycyj poseł Abrahamowicz imieniem komisji budżetowej przedstawia kilka wniosków, co do zniżenia prestacyj do funduszu szkolnego w paru gminach. Gminom: Psary, Klikowa i Kołbajowice komisja obniżyła znacznie prestacje. Innym gminom odmówiła.

Poseł Zoll przemawia za uwzględnieniem petycji gminy Skawce wedle orzeczenia Wydziału krajowego.

Członek Wydziału krajowego poseł Chamiec oświadcza, że Wydział krajowy nadzwyczaj ostrożnie postępuje w tych sprawach, gdy jednak nabędzie przekonania, że inaczej być nie może, wówczas występuje w Sejmie z wnioskiem odpowiednim.

Ks. Siczyński wnosi, aby wszystkie wnioski komisji odrzucić i przyjąć orzeczenie Wydziału krajowego.

Poseł Abrahamowicz broni namiętnie wniosków komisji i według niego, jeżeli Wydział krajowy tak dalej postępować będzie, to wszystkie gminy zażądają zniżenia opłat szkolnych.

W głosowaniu wnioski komisji upadły i utrzymały się tylko dwa wnioski Wydziału krajowego. Sprawozdawca poseł Abrahamowicz rozirytowany opuszcza trybunę i prosi księcia marszałka, aby ks. Siczyńskiego wezwał do referowania. Tenże z ochotą przyjmuje, co w Izbie wywołuje wielką wesołość.

Jakkolwiek sprawa była już załatwioną, ks. Siczyński wchodzi ostentacyjnie na trybunę zabiera akty i opuszcza trybunę drugiemi schodami.

Po udzieleniu kilkunastu osobom w myśl wniosku komisji petycyjnej na podstawie przedłożenia Wydziału krajowego *veniam studiorum* przystąpiono do obrad o pokątnem pisarstwie. Sprawozdawca poseł Zoll imieniem komisji prawniczej, stawia następujące wnioski:

1) Wzywa się rząd, żeby przestrzegał jak najściślej wykonywania rozporządzenia ministerjalnego z dnia 8 czerwca 1857 roku.

2) Wzywa się rząd, aby na właściwej drodze przeprowadził uznanie samego zajmowania się pokątnem pisarstwem za przestępstwo objęte ustawą karną, które skutkiem tego ma być ścigane według przepisów procedury karnej.

Poseł Klemensiewicz zarzuca rządowi, że nie przestrzega przepisów wydanych przeciwko pokątnemu pisarstwu. Wszędzie się mnożą pokątni pisarze a w starostwach dzieją się ogromne nadużycia w tym kierunku.

Poseł Kramarczyk utrzymuje, że dopóki istnieją notarjaty, dopóty nie można mówić o „wytępieniu" pokątnych pisarzy. Według niego jestto ogólne zdanie ludu. Żąda zniesienia notarjatów, a na ich miejsce ustanowienia adjunktów przy sądach.

Poseł Korol protestuje przeciwko temu, aby lud był nieprzychylnie usposobiony dla notarjuszów.

Poseł Olpiński mówi, że najniebezpieczniejszymi pisarzami pokątnymi są pisarze gminni.

Ks. Siczyński jest zdania, iż pokątne pisarstwo należy do największych klęsk kraju. Pisarze rekrutują się z djurnistów, którzy, skutkiem długiej praktyki przy sądzie i powiecie, znają na wskróś usposobienie włościanina i potrafią wyssać z niego ostatni grosz. Kończy wezwaniem do prezesów rad powiatowych, aby ci baczyli i nie pozwalali pisarzom gminnym zajmować się pokątnem pisarstwem.

Sprawozdawca Zoll odpiera zarzuty Kramarczyka i prosi o przyjęcie wniosków komisji.

Sejm uchwalił wszystkie wnioski bez dalszej dyskusji.

W sprawie budowy domu dla położnic i kliniki położniczo-ginekolicznej uchwalono wnioski komisji.

Tak samo uchwalono wnioski co do pokrycia kosztów budowy mostu na Prucie, między Delatynem i Zarzeczem i rekonstrukcję drogi gminnej z Nadwórnej do Markowiec, kosztem 3.000 złr.

Na ostatku załatwiono sprawę o sprawozdaniu komisji szkolnej ze stanu szkół średnich. Sprawozdawcą był dr. Aug. Balasits. Sądzono ogólnie, że wywiąże się przydłuższa dyskusja, ale nikt głosu nie zabierał i wszystkie wnioski komisji uchwalono.

Poseł Trzecieski interpeluje rząd, dlaczego gmina Korczyna w pow. krośnieńskim nie jest zaliczoną do rzędu miast.

Na tem się zakończyło posiedzenie o g. 1 min. 20.

SŁOWIK KOŚCIUSZKI*).

Im piękniejsza dusza, im wyższy umysł człowieka, tem snadniej odczuwa piękno i wdzięki przyrody; co więcej — ludzie nawet prości o dzikich często instynktach, nie pojmujący ani moralnego piękna pod wpływem czarodziejskiej matki natury łagodnieją, poddając się bezwiednie urokom dnia wiosennego lub letniej nocy księżycowej, a często zasłuchani w orkiestrze leśnych śpiewaków tracą wszelką świadomość miejsca i czasu. Przed wiekami przecież — jak mówi podanie — „Dziki Litwin poganin" (tak pogardliwie zwała Jagiełłę Kamaryla węgierskiej królowej) miał przypłacić życiem zbytnie zamiłowanie w śpiewie słowika; a przecież panowie małopolscy często rumienili się z powodu rubaszności i nieokrzesania swego króla, którego również o zbyt czułe serce i delikatne ucznucia posądzić nie było można. Ale „chytry, podejrzliwy Litwin" wychowany wśród leśnych puszcz kochał matkę przyrodę i był najszczęśliwszym, gdy dla niej mógł zapomnieć o nowem państwie, tronie i świetnej małopolskiej stolicy, gdzie się czuł nie swój, skrępowany, uwięziony. Szum borów był dlań najzrozumialszą mową; zawodzenie słowika najpiękniejszym śpiewem, błądzenie w noc księżycową najprzyjemniejszą rozrywką; a wiemy, że książe ten, dziecię swoich czasów, musiał zdradzać, a nawet uprzątać tych, co w poprzek jego drogi i zamiarów stawali.

W czterysta lat potem, gdy wieszcz narodowy w kowieńskiej dolinie zasłuchuje się godzinami w śpiewie słowika; gdy bohater z pod Racławic, Dubienki i Maciejowic, zamiast spoczynku po całodziennych trudach, noc spędza pod zielonem sklepieniem gajów, by jednej nie utracić nuty z krótko trwającego wiosennego koncertu naszego śpiewaka, nie dziwi nas to tyle; — bo pod zbawczemi promieniami jutrzenki światła z południa i zachodu naród nasz dążąc do coraz wyższego rozwoju duchowego stał się dziwnie czułym i wrażliwym na piękno; odczuwa je głęboko, chłonie w siebie, brata się z przyrodą, by potem z jej pomocą i pod jej wpływem wzrosłszy duchem olbrzymio, pozostawić takie naszego życia pomniki, by one nigdy pod naciskiem sił brutalnych zginąć nam nie dały, lecz owszem świadczyły, że żyjemy i wiele wody upłynie, nim nieprzyjazne żywioły ten święty ogień ducha zagasić potrafią... A czy potrafią?... Fortuna kołem się toczy i niedarmo ślepą bywa...

Kościuszko obdarzony wyższym umysłem, inteligencją rozwiniętą wykształceniem, gorącem sercem i szlachetnym sposobem myślenia, łączył do tego głębokie poczucie estetyczne, przedewszystkiem jednak uwielbiał piękną przyrodę ojczystej ziemi. Bujne łany, kwieciste łąki i bezbrzeżne lasy miały dlań więcej wdzięku od wersalskich ogrodów, a chór leśnych śpiewaków koncertem nad koncertami, w którym wyszczególniał naturalnie pierwszego tenora zawodzącego tylko wczesną wiosną. To też o tej porze młody bohater rzadko noc przepędzał pod dachem — ranek dopiero zapędzał go do domu.

Rok 1794 krwawo zapisany w dziejach naszych, powołał Kościuszkę na przywódcę w pole walki, gdzie z bronią w ręku mieliśmy się dopominać krzywd nam wyrządzonych. Zwycięztwo racławickie najlepszą otuchą napełniło serca młodzieży, która często powstrzymywana przez starszych, garnęła się w szeregi ukochanego naczelnika — mającego poprowadzić ich wraz z ludem na nieprzyjaciół. Kościuszko od tej pory nie opuszczał obozu, chyba, by zająć kwaterę w którym z dworów w pobliżu. Z końcem maja właśnie znajdował się naczelnik nad płaskiemi brzegami Pilicy, gdzie w parę dni potem w okolicy Szczekocin miała zajść niepomyślna dla nas bitwa. Brzegi rzeki zarośnięte były wikliną, gdzie co noc dawał się słyszeć cudny chór słowiczy, któremu często przysłuchiwał się Kościuszko, przechadzając się z swoim adjutantem Niemcewiczem nad brzegami rzeki.

W pierwszych dniach czerwca naczelnik przewidywał, iż wkrótce przyjdzie do spotkania; podwojono zatem ostrożności, a sam bohater co wieczora obchodził placówki z Niemcewiczem. Dnia 5 czerwca wyszedł jak zwykle, by się przekonać, czy — jak rozkazał — żołnierze czuwają.

Porozkładane ogniska bladły przy srebrnym świetle księżyca... zdala w wiklinie słychać było śpiew ptasząt. Kościuszko posunął się z przyjacielem, ku najwięcej wysuniętej placówce, a zaleciwszy żołnierzowi czujność, przystanął chwilę i zwracając się do Niemcewicza wskazał ręką na kępę krzaków łoziny, zkąd śpiew słowiczy dolatywał.

— Patrz — powiedział — co za spokój rozlany w całej naturze, jak ta ptaszyna swobodnie, wolna od wszelkich trosk tego życia przyśpiewuje samiczce, wysiadującej małe. Nie przeczuwa, że może jutro huk dział i świst kul wystraszy ich ztąd, zmusi do opuszczenia własnego gniazda, a krzak, który im za schronienie służy, zetnie ręka artylerzysty lub kula armatnia w ziemię wtłoczy! Dolinę zaś całą napełni jęk umierających i przekleństwa zwyciężonych!

— Obyśmy tylko nimi nie byli! — odezwał się Niemcewicz, jakby w poczuciu dnia następnego.

Kościuszko trącił nieznacznie towarzysza wskazując mu stojącego żołnierza, a chcąc w tegoż umyśle zatrzeć złowróżbne wyrazy swego adjutanta odezwał się głośno:

— Jakkolwiek wypadnie, zadaniem żołnierza jest być gotowym w każdej chwili na śmierć za Ojczyznę i wierzaj mi idąc w ogień nie zastanawiam się nad tem, czy zginę, czy żyć będę, ale walczę z tem przekonaniem, że spłacam najświętszy dług zaciągniony wobec kraju i że tylko walka na śmierć i życie może zwyciężyć wobec przeważającego liczebnie nieprzyjaciela. Męztwo stanie często za ilość żołnierza, to też chociaż dziś słyszysz mnie litującego się nad ptaszyną, która jutro może ledwie z życiem ztąd ujdzie, nie ujrzysz mię roniącego łzy nad ofiarami bitwy, bo gdzie ofiar niema, tam niema i zwycięztwa! o tem należy nam pamiętać.

Słowa te wyrzekł Kościuszko z zapałem i zamilkł, a po chwili ruszając z miejsca powiedział ze zwykłym sobie odcieniem melancholji w głosie:

— Chodźmy jeszcze posłuchać bliżej mego ulubionego śpiewaka. Wkrótce on zamilknie, a może i ja go więcej nie usłyszę — dodał ciszej.

Dwaj przyjaciele coraz więcej oddalali się od stojącego żołnierza, który wkrótce stracił ich z oczu. W tej jednak chwili i słowiki umilkły, jak gdyby zrozumiały złe wróżby jutrzejszych bohaterów.

— Hm, — mruknął żołnierz — głupie ptaki, naczelnik przyszedł słuchać ich, a one zamilkły jakby uciął. Trzeba im przypomnieć, że to ich pora śpiewania.

I to mówiąc żołnierz nie ruszywszy się z miejsca, zagwizdał, naśladując słowika do złudzenia. Manewr się udał. Ptaki zwiedzione chórem odpowiedziały żołnierzowi, siląc się na coraz piękniejsze tony. Żołnierz przez chwilę bawił się odpowiadaniem ptakom, wreszcie zadowolniony, iż mógł sprawić chwilę przyjemności ukochanemu naczelnikowi, zamilkł rozmyślając nad przyszłością i pełnemi miłości kraju słowami Kościuszki. Całe jego późniejsze życie dowiodło, iż głęboko czuł to, co mówił i wszystko kładł na ołtarz Ojczyzny! Kto wie, czy wieczór ten nie należał do najpiękniejszych w jego życiu? Zwycięztwo racławickie napełniało go najlepszemi nadziejami na przyszłość równie jak i wypadki warszawskie a to co nadejść miało, za ciemnemi leżało chmurami. Dzień następny 6 czerwca pamiętny bitwą pod Szczekocinami zachwiał może ufność w nadzieje, powodzenia, ale jej nie mógł złamać, Maciejowic nie przewidywano jeszcze.

(Dokończenie nastąpi).

*) Na podstawie opowiadań Niemcewicza spisana przez S. Witwickiego — do druku nam udzielone przez p. H. Str.

Z Konstantynopola.

(List „Kurjera Polskiego").

Dnia 28 marca.

Wezwany staję do apelu, a jak na początek nie wiele mam wiadomości, któreby was w większym stopniu zająć mogły. Mimo to jednak spróbuję.

Ostatnie morderstwo Wulkowicza, bułgarskiego ajenta dyplomatycznego, w sferach Ildiz Kiosku spowodowało wzburzenie i oburzenie na Rosję, której udział w morderstwie jest ostatecznie dowiedzionym faktem. Humor sułtana wiele na tem ucierpiał i choć ambasador rosyjski Nelidow, któremu się zdaje, że jest jenerał-gubernatorem prowincji moskiewskiej, uroczyście zapewnia, iż Rosja do spraw bułgarskich wcale się nie miesza, opinja publiczna jednak i pałacowa przeciwnego jest zdania.

W ostatnich dniach rozeszła się tu w tej kwestji pogłoska, że wielki wezyr, Dżewad-basza, wielki stronnik Rosji (podobno za carskie ruble i podarunki) ma otrzymać dymisję, a jego miejsce zajmie albo obecny minister sprawiedliwości, Riza-basza, albo minister spraw zagranicznych Said-basza, albo wreszcie były wielki wezyr Kiamil-basza. Dotychczas pogłoska ta się nie stwierdza, choć urzeczywistnienie jej jest bardzo prawdopodobnem. Abdul-Hamid nie może wraz z swoim prawowiernym ludem zapomnieć porażki doznanej od Rosji w latach 1877–8. Okoliczności zmusiły go do ustępstw na rzecz Rosji, lecz wobec świeżych faktów radby się z tego niemiłego ułań osobiście stosunku jak najprędzej wycofać. Wiadomo jak niezdecydowaną jest politycznie Turcja, ścieśniona w dodatku smutnym stanem finansowym i skazana z góry na opuszczenie prędzej czy później Europy, to też przesilenia w ministerstwie nie prędko spodziewać się należy, pomimo, iż Anglicy nad tem ustawicznie pracują, paraliżowani w swych ruchach przez najnowszą przyjaciółkę Rosji — Francję.

Anglja nie na żarty pokazuje Turcji rogi a wiadomo, że John Bull jest upartym.

Mija prawie cztery tygodnie od czasu, w którym Ejub-basza miał się udać do Egiptu z sułtańskim firmanem, tyczącym się mianowania Abbasa-baszy khedywem, dotychczas jednak niewiadomo, kiedy odjazd ze Stambułu nastąpi.

Opóźnienie wynikło z powodu zaszłych pomiędzy Turcją a Anglją nieporozumień, tyczących się zewnętrznych ceremonij przy przyjęciu nadzwyczajnego posła sułtańskiego w Egipcie. Turcy żądają, aby Achmet Ejub-basza był przyjmowany uroczyście przez rząd egipski bez oficjalnego udziału Anglików, a ostatni znowu chcą sprawę pokierować tak, żeby honor przyjęcia posła im przypadł w udziale, a khedyw zszedł na drugi plan, czyli innemi słowy, Anglicy chcą zamanifestować, że nie khedyw lecz oni gospodarują w Egipcie. Mimo, iż Turcy w Anglikach widzą przyjaciół, drażni ich to postępowanie, niemniej jednak będą musieli zgodzić się z losem, gdyż Anglicy nie ustąpią ze względu na moralne znaczenie tej manifestacji.

Co się tyczy firmanu samego, to treść jego okryta jest dotąd tajemnicą, prawie na pewno jednakże twierdzić można, że nie zawiera nic nowego i od poprzednich w niczem się nie różni. Pogłoski, jakoby Egipt nazywany był w firmanie *wilajetem* lub *ketwa* (prowincja) nie mają żadnej podstawy. Firman nie będzie również zawierał żadnych objaśnień, tyczących się Massawy, zajętej przez Włochy. Okupację tę uważają Turcy za nieprawną. Z tego też powodu na interpelację posłów do parlamentu włoskiego markiz di Rudini mógł śmiało odpowiedzieć, że mu treść firmanu jest nieznaną.

O polskiej naszej kolonji w Konstantynopolu, doniosę wam w następnym liście.

C.

TALOWSKI.

(Dokończenie).

I widzimy rzeczy dziwne, jeśli mamy otwarte dusze i wyobraźnie a na pięknie wykształcone oczy. To w oknie widzimy starą mieszczkę w złotym czepcu, o pargaminowem a tak spokojnem obliczu, przebierającą dwiema igłami w jakiejś robocie. To znów przesuwa nam się w komnatach postać zamyślonego i chwilowo tutaj schronionego przed spiskiem, Wallensteina. To drzwi się otwierają i wychodzi z nich mieszczka z książką i różańcem w ręku, by pustą ulicą spieszyć do kościoła którego rozlegające się po małem i bezludnem mieście dzwony, zdaje nam się słyszymy. I widzimy tych murarzy, imponujących spokojem swych fizjonomji, nie mających pojęcia o biedzie i gorączce naszego stulecia, ale mających za to artystyczną miłość swego rzemiosła, jak się bawią wykończeniem tego herbu wzbogaconego mieszczucha, powtarzającego sobie dziesięć razy na dzień *civis cracoviensis nobili par*. I widzimy tych murarzy, którym się nie śpieszy, jak jakim artystom w opuszczeniu rusztowania, jak osadzają te ręką mozolnie wypracowane ankry, jak się bawią dobieraniem cegieł i kamieni, których układ zaspokoiłby ich mdłe poczucie piękna. I widzimy tego dekoratora, rzeźbiarza, który z figlarnym uśmiechem na ustach, nie pewny, czy zadowolni swego pana, oddanego już tam w swej nowej kamienicy czytaniu biblji, lub rachowaniu dukatów, z pośpiechem wali nuty do krakowiaka, czy też tego błazna, któremu się wczoraj, gdy odnawiał gzyms w zamku na Wawelu w komnatach króla jegomości Zygmunta, tak doskonale przypatrzył. Nie miał on dyspozycji architekty, ani właściciela co do tego, nie wie, czy nie będzie zbesztany nawet za swój olbrzymi i uzłocony herb, uwalony w dziwacznem miejscu, czy też za swego błazna, ni ztąd, ni z owąd wyłażącego z jakiejś *ad hoc* stworzonej framugi, ale „pal djabli" sobie myśli, „zniszczy go, jeśli każą", ale tymczasem zaspokoi gorące pragnienie swego rodzimego artyzmu, który w tych czasach spokój, wiejący w świecie i domach ludzkich, w rękodzielnikach wytwarzał. A tu, po wojnie, w pierwszym dniu nieprzyjaciel przestał szturmować do miasta, więc odetchnął bogaty mieszczuch i wyszedł na ulicę w swej aksamitnej szubie, by sam dopilnować, aby mu murarz umocnił tę szwedzką armatnią kulę, która w jego kamienicy utkwiła i aby ta pozostała na pamiątkę jego odwagi, że oblężenie wytrzymał, jego strachu, że nie umarł, na pamiątkę tej strasznej wojny, w której nieprzyjacielskie piekielne, dalekonośne kule grzęzły w murach kamienic bogobojnych i spokojnych mieszczan.

Ależ domy Talowskiego opowiadają nam całe niezmiernie ciekawe i tak do dziejów Krakowa zastosowane historje. Ależ one odtwarzają nam, jak jakie legendy, jego dzieje bohaterskie, a jak kroniki, jego ducha i obyczaje, jego kulturę i społeczeństwo. Ależ to są skończone w swoim rodzaju, wystudjowane w drobiazgach, wycieniowane i wypracowane arcydzieła, które muszą przynieść sławę ich twórcy, a upiększą ten w tym właśnie kierunku piękny Kraków, bo domy Talowskiego odtworzą go w jego własnym charakterze i wyidealizują jego cechę.

Talowski, jeśli nie rozszerzy swego pola koncepcji i twórczości, nie zajmie wybitnego miejsca w historji architektury europejskiej, ale je zajmie i świetne w historji sztuki polskiej, a zajmie je prześwietne, w historji architektury krakowskiej. Bo są różne arcydzieła, które są zawsze arcydziełami. Michał Anioł i Rubens byli mistrzami, ale i mistrzami byli Teniers i Berghem. Zajmują oni inne w historji sztuki miejsca, ale je zajmują w pierwszych zawsze rzędach. Chcąc określić to miejsce, które kiedyś w dziejach architektury zajmie Talowski trzeba nam zwrócić uwagę na mistrzów innych niw sztuki. Wielkim jest Matejko, tworzący olbrzymie o szerokiej koncepcji obrazy, ale wielkim jest i Meissonier mały i drobiazgowy. Wielkim jest Balzac, dający początek romansopisarstwu, ale wielkimi pozostaną Feuillet, uprawiający tę niwę w jednym tylko kierunku i Goncourt, ścieśniony w swych ramach.

Talowski być może, pozostanie tylko przy swych kamienicach i kamieniczkach, ale ręczę za to, że aby je widzieć, będą miłośnicy piękna zjeżdżać się do Krakowa tak, jak jeżdżą jedni dzisiaj do Gdańska, by widzieć tylko jego meble, inni do Warszawy, by widzieć tylko „Łazienki".

Talowski wybrał sobie ciasne koło twórczości, ale może dlatego tak je wszechpotężnie objął i dlatego mistrzem w niem prawdopodobnie pozostanie, jak mistrzami pozostało tylu geniuszy tylko w pewnych granicach.

Mówiłem dotąd o Talowskim, jako poecie i artyście, ale nie jako o architekcie, w właściwem tego słowa znaczeniu. Sądzę, że architektury zadaniem jest przedewszystkiem tworzyć budowle piękne, bo inne, obchodzące się bez piękna, stworzy niemal każdy uzdolniony murarz. W takim więc razie Talowski spełnił swoje zadanie, a jeżeli dla piękna poświęca koniecznie murarz niektóre wymagania pożytku, praktyczności, czy wygody, to nietylko zarzutu mu z tego względu czynić niepodobna jako artyście, ale także jako architekcie jego pokroju. Śmiesznym by nam się wydawał krytyk, zarzucający Maupassantowi rozmiary jego nowelek, a Sienkiewiczowi formę jego rozdziałów.

Rzecz całkowicie by się zmieniła, gdyby Talowski budował *zinshausy*, a nie arcydzieła i wymagalibyśmy wtedy od niego tych zalet, których wymagamy w literaturze od reporterów i kronikarzy.

Jeśli Talowski był tak szczęśliwym, że połączył jedno z drugiem, piękno tej miary i tego natchnienia z wymaganiami praktycznej i chciwej epoki, to przyczynił się tylko do wyrobienia prawa bytu hasłu, którem się prawdopodobnie wiek XIX skończy, że „wszystko może i musi być pięknem".

Jedną mi jeszcze Talowski, swemi całkowicie indywidualnemi, nowemi w architekturze domami, nasuwa uwagę.

Zostawiając twory jego, w swoim rodzaju naśladownicze, i uwzględniając epokę w każdym kierunku, w drobiazgach nawet, jak meble i tak zwane *brin borlony*, dążący gwałtownie do imitacji, nasuwa mi się ciekawe pytanie.

Czy przeznaczeniem zabytku XIX wieku, który mimo tylu genjuszy, tylu ludzi pracy, intuicji i myśli nie stworzył stylu, nie jest twórcze naśladownictwo, takie właśnie, jak je pojął Talowski?

Czy właśnie schyłek naszego stulecia, nie będzie miał prawie swojego stylu, tkwiącego w tem właśnie, co Talowski uskutecznił, to jest w upiększeniu, wyidealizowaniu istniejących już stylów, które zmieniane, udoskonalane i wypoetyzowane perspektywą wieków i tem, co ona za sobą przynosi, tak by zyskały, jako stare, starych miast kamienice zyskały na Talowskiego ich koncepcji.

Oto pytanie, które poddaję ludziom więcej odemnie w myśli intenzywnym, architektom fachowym, zastanowionym już pewnie tym wszechpotężnym, w sztuce i rękodziełach widocznym prądem do naśladownictwa i nieuznawanego dotąd, bo nie genjalnego, że tak powiem, m o d e r n i z o w a n i a stylów i ich motywów.

Wincenty hr. Łoś.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Głośny poeta amerykański Walt Whitman zmarł w tych dniach w Camden w Stanie New-Jersey, przeżywszy lat 73. Początkowo drukarz, później redaktor różnych gazet, Walt Whitman, który pochodził z rodziny emigrantów holenderskich, napisał pierwszy zbiór swoich poezyj p. t. „*Leaves of grass*" (listki trawy) w r. 1885; zwróciły one bogactwem myśli a bardziej jeszcze nowością formy powszechną uwagę. Utwory Whitman'a, różniące się zasadniczo od mglistych poematów Longfellow'a, zjednały mu szybko licznych wielbicieli i naśladowców, z pomiędzy których utworzyła się cała szkoła whitmanistów. W wojnie secesyjnej poeta, gorący patrjota, brał udział jako ochotnik. Skutkiem nadmiernych wysiłków został sparaliżowany i odtąd oddał się całkiem poezji śród ciszy życia wiejskiego. Między innemi opowiedział też w rymach swoje przejścia podczas wojny. Umarł w ubóstwie a źródło jego natchnienia nie wyczerpało się do ostatniej chwili jego życia.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WIELKOPOLSKI.

† Umarł Ignacy Klatecki, współpracownik *Dziennika poznańskiego*, licząc zaledwie lat 31. W 1887 r. wstąpił do redakcji organu wielkopolskiego i dzięki talentowi i pracy, wkrótce zajął wybitniejsze stanowisko wśród swoich kolegów. Towarzystwo „Staszyc," jemu zawdzięcza swoje założenie a przez kilka lat pełnił obowiązki sekretarza wydziału historyczno-lekarskiego w Towarzystwie Przyjaciół nauk.

* W sobotę wybuchł w Poznaniu wielki pożar, w domu przy ulicy Ludwiki. Ogień powstał na 4 piętrze, w pomieszkaniu pewnej wdowy, matki dwojga małoletnich dzieci. Tej udało się szczęśliwie, zejść jeszcze po schodach. Sąsiadka jej niejaka Basińska, zapóźno się obudziła i gdy chciała ratować pięcioro dzieci było, już zapóźno bo schody już się paliły. Straż pożarna rozciągnęła płachty ratunkowe, celem pochwycenia matki wraz z rodzeństwem. Skok jednak był tak nieszczęśliwy, że Basińska zabiła się na miejscu a dwie córki zostały ciężko poranione.

* Wieś rycerską Jarząbkowo nabył na własność p. Stanisław Żółtowski za kwotę 160.000 marek. Do licytacji stanęły: komisja kolonizacyjna i bank ziemski, lecz obydwie instytucje cofnęły się w ostatniej chwili.

KURJER WARSZAWSKI

* W piątek wydarzył się wypadek na kolei warszawsko-wiedeńskiej, który można zaliczyć do opatrznościowych zrządzeń losu. Podczas biegu pociągu pan M. chciał przeprowadzić swojego 4 letniego synka z jednego wagonu do drugiego. Gdy przechodzili pomost łączący dwa wagony, dziecko porwane siłą wiatru, nie zdołało się utrzymać na nogach i spadło na relsy. Zguba jego zdawała się nieuchronną, ale gdy pociąg zatrzymano, wyciągnięto dziecko zupełnie żywe i tylko dwa palce u nogi miało zupełnie zmiażdżone. Zdrowiu jego nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

Warszawskie Towarzystwo zachęty sztuk pięknych w 1891 r. liczyło 4659 członków. Dochód wynosił ze sprzedanych akcyj 26.922 rs. Komitet zakupił do rozlosowania 96 obrazów i rzeźb za sumę 11.956 rs. Osobom prywatnym sprzedano 78 dzieł za kwotę 9277 rs. Fundusz na budowę gmachu w końcu r. 1891 wynosił 53 904 rs. Na członków honorowych Towarzystwo powołało Antoniego Wernera z Berlina i Władysława Czachórskiego.

* Warszawskie Towarzystwo homeopatyczne, uzyskało zatwierdzenie komitetu ministrów. Inicjatorem głównym tego Towarzystwa jest dr. Józef Drzewicki.

KURJER PARYZKI.

* Cesarz austrjacki, nadał krzyż orderu „Korony Żelaznej", pułkownikowi de Sancy, który podczas ostatnich wielkich manewrów, miał pieczę nad oficerami zagranicznymi.

* W przewidywaniu wielkich rozruchów w dniu 1 maja, prefekt policji de Lozé, w porozumieniu z ministrami: spraw wewnętrznych i wojny, zarządza następujące energiczne środki ostrożności:

1) Cała policja i wszyscy tajni ajenci, mają się znajdować na wyznaczonych punktach we wszystkich dzielnicach Paryża.

2) Wojsko skonsygnowane w koszarach; kawalerja będzie miała konie posiodłane.

3) Przedmieścia Paryża zostaną obsadzone piechotą linjową i żandarmerją.

Jakkolwiek anarchiści sprzeciwiają się manifestacji 1-go maja nazywając ją sentymentalną i nie prowadzącą do żadnego celu, jednakże rząd postanowił zwrócić na nich baczną uwagę i wszystkich nie należących do gminy paryzkiej, wydali z miasta na pewien przeciąg czasu.

KURJER RZYMSKI.

* Papież przesłał 10.000 lirów na urządzenie muzeum Dantego w Rawennie, i wyraził w załączonej do ofiary epistule łacińskiej życzenie, aby cały świat katolicki wziął udział w tem uczczeniu wielkiego poety.

KURJER PETERSBURSKI.

* Zdrowie ministra Giersa nie przedstawia się w tak różowem świetle, jak o niem donoszą dzienniki miejscowe. Chory cierpi na różę w nosie i doktorzy obawiają się niebezpiecznych komplikacyj.

* Obecnie zajmuje uwagę publiczności wystawa malarska. Z pomiędzy artystów polskich przyjęli w niej udział: Józef Brandt, który wystawił olbrzymi obraz: „Pochód tryumfalny Zaporożców," Jan Rosen, obraz „Stój!" epizod wojskowy z czasów Aleksandra I. panna Nostic-Jackowska portret: „Bebe". Siemiradzkiego „Greczynki przy źródle," ofiarowane na rzecz głodnych, nabył jeden z kapitalistów rosyjskich, za 4500 rubli.

KURJER MOSKIEWSKI.

* Koncert panny Marji Wąsowskiej, zgromadził liczną i doborową publiczność. Rodaczkę naszą przyjmowano owacyjnie i wręczono jej wiele bukietów i prezentów.

ROZMAITOŚCI.

Rzekoma ofiara hypnotyzmu. Anastay, morderca baronowej Dellard, skazany słusznie na śmierć, budzi jednak żywe w półczucie w pewnych kołach, które czynią energiczne zabiegi, aby go uratować. W tym celu puszczono pogłoskę, iż b. porucznik Anastay padł ofiarą hypnotyzmu. *Petite République Française* twierdzi, iż morderca baronowej Dellard dokonał zbrodni, pod wpływem suggestji i tem samem jest niepoczytalny i karanym być nie może. Ten, kto mu „poddał" pragnienie czynu zbrodniczego, nie zrobił tego przez chciwość, lecz z zamiarem pozyskania tajemnic wojskowych. Syn bowiem zamordowanej, baron Dellard, jako urzędnik w ministerjum wojny, przechowywał w mieszkaniu swem ważne papiery. Wiedział o tem jakiś bogaty szpieg, i poznawszy przypadkowo Anastaya w kawiarni, akorzystał ze znajomości jego z rodziną Dellard, aby go użyć do wykradzenia dokumentów. W tym celu zahypnotyzował eksporucznika i kazał mu z mieszkania pp. Dellard przynieść sobie wskazaną tekę. Po obudzeniu, Anastay działał pod wpływem owego szpiega; odźwierny widząc go wychodzącego z pałacu po dokonaniu zamachu, zauważył, iż niesie tekę pod pachą. Anastay oddał ją jakoby owemu bogatemu szpiegowi, który, „nie zapłaciwszy mu umówionej sumy" (a więc zaszła umowa, nie suggestja), znikł bez śladu. W wersji tej niema ani słowa prawdy. Anastay dopuścił się morderstwa w celach jedynie rabunku, co zostało stwierdzone dostatecznie i za co życiem przypłaci. Zostanie on — nie rozstrzelany (gdyż dopuściwszy się czynu haniebnego, tem samem przestał należeć do armji), lecz ścięty.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie prenumeraty.

„Kurjer Polski“ kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie . . . **1** złr. **35** ct.
Kwartalnie . . . **4** „ — „
Półrocznie . . . **8** „ — „
Rocznie . . . **16** „ — „
Za odnoszenie do domu miesięcznie — „ **15** „

Na prowincji

z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . **1** złr. **70** ct
Kwartalnie . . . **5** „ — „
Półrocznie . . . **10** „ — „
Rocznie . . . **20** „ — „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . **5** złr. **80** ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . **6** złr. **70** ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają bezpłatnie początek powieści Zygmunta Kaczkowskiego p. t. „Zaklika“.

Ci z nowych abonentów, którzy złożą prenumeratę przynajmniej ćwierćroczną, otrzymają jako premję bezpłatnie, bardzo zajmujące dziełko A. Rybowskiego p. t. „Baśnie ludu polskiego“, pięknie ilustrowane przez J. Kruszewskiego.

Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“.

Prof. dr. Dembiński.

Uniwersytet lwowski zyskuje siłę naukową, która w dziedzinie historji powszechnej zaznaczyła się bardzo wybitnie. Mówimy o świeżo mianowanym profesorze, p. Bronisławie Dembińskim, który dał się poznać na wszechnicy Jagiellońskiej z swej gruntownej wiedzy historycznej, z wielu prac w jej zakresie i z doskonałych wykładów; w życiu zaś towarzyskiem był zawsze mile widzianą postacią w Krakowie: zostawia więc młody uczony w naszem mieście wspomnienie jak najsympatyczniejsze pod każdym względem.

Dr. Bronisław Dembiński pochodzi z pod zaboru pruskiego, szkoły i uniwersytet kończył w Wrocławiu i Berlinie. Pracował w seminarjach historycznych u prof. Roepla, Caro, Dove. Stopień doktorski otrzymał na uniwersytecie wrocławskim. Potem zdał egzamin rządowy na nauczyciela gimnazjum, z którego jednak nie korzystał i udał się w podróż naukową. Zbadał archiwa w Krakowie, Wiedniu, Berlinie, Rzymie, Florencji i Paryżu. Rezultaty obfitych plonów w archiwum watykańskiem i w innych archiwach rzymskich ogłosił w „Sprawozdaniu“, jakie przedstawił Akademji.

Habilitował się, wróciwszy z Włoch, na uniwersytecie Jagiellońskim i tu przez kilka lat wykładał historję powszechną. W uznaniu działalności p. Dembińskiego, zaproponował go wydział filozoficzny już przed rokiem na profesora w Krakowie. Tymczasem przypadła p. Dembińskiemu w udziale katedra historji powszechnej, opróżniona po ś. p. Liskem.

Prace p. Dembińskiego są wyłącznie z dziedziny historji powszechnej. Należy on do tych bardzo niewielu, którzy samodzielnie źródłowe studja robili nad tą gałęzią wiedzy. Prace też jego są znane obcym uczonym i uznawane. Wymienimy: „Wybór Piusa IV“, „Rzym i Europa“ — dzieli obejmujące historję całego zachodu, zakrojoną na szersze rozmiary.

Z innych dzieł: „Stosunek literatury politycznej polskiej do włoskiej“. Odczyty publiczne, miane w Krakowie, Warszawie (na Osady rolne), Poznaniu, Lwowie (referat na Zjazd historyków), „Upadek rycerstwa“, „Upadek polityczny Włoch w epoce odrodzenia“, „Konstytucja 3-go Maja a rewolucja francuzka“, „Sprawa soboru narodowego w Polsce“; odczyty w Muzeum techniczno-przemysłowem przez trzy lata — w ostatnim roku „Historja polityczna Europy w epoce rozbiorów Polski“ — oto szereg prac prof. Dembińskiego wysokiej wartości naukowej.

Dr. Dembiński jest powagą naukową w dziedzinie historji, uniwersytet więc lwowski zyskał w nim siłę niepospolitą.

* * *

Wczoraj w restauracji „pod Różą“ zebrali się profesorowie uniwersytetu, na pożegnalną wspólną biesiadę dla ustępującego kolegi. Zebranie miało bardzo sympatyczny charakter. Serdeczna panowała harmonja pomiędzy zgromadzonymi — wyraz zaś tej harmonii dały toasty, wnoszone na cześć niektórych uczestników biesiady.

Pierwszy toast wzniósł na cześć dra Dembińskiego, dziekan wydziału filozoficznego, prof. dr. Czerny. Na toast ten odpowiedział dr. Dembiński. Mówca zaznacza, że sympatja, jaką go Kraków otoczył, pozostanie dla niego jak najmilszem wspomnieniem. Uniwersytet Jagielloński wiąże się tak ściśle z przeszłością narodu, że kto pracował tu na polu badań historycznych, wynosi ztąd zapał do pracy. Idąc na wschód dla dalszej pracy, pamiętać należy o tej nauce, jaką Kraków wpaja: aby dla Polski poświęcić wszystek trud żywota. Zaznaczyć wypada przemówienie prof. Krzymuskiego, który wniósł toast na cześć dra Skarżyńskiego. Szanowny gość nasz w prześlicznej mowie, pełnej głębokiej treści, dziękował, wychodząc z sentencji rzymskiej: „Laboremus!“ Gorącym oklaskiem przyjęto jego słowa.

Biesiada przeciągnęła się do późnej nocy.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: Celestyna papieża; jutro: Epifaniusza biskupa.

Rocznice:

W roku 1789 w czasie obrad Sejmu wielkiego nadchodziły zastraszające wieści o buntach chłopskich na Ukrainie. Posądzono w Sejmie moskali o podniecanie tych rozruchów, podobnie jak to czynili w r. 1768 w czasie krwawej rzezi humańskiej. Wskutek tego *na posiedzeniu dnia 6 kwietnia 1789 zażądano energicznie usunięcia z Polski wojsk moskiewskich.* Odezwały się też głosy obwiniające szlachtę ukraińską, że uciskając włościan, daje im powód do niechęci, a nawet do zemsty. Jak zapobiedz rozruchom włościańskim, których się obawiano, były zdania podzielone. Jedni żądali kar dla tych, którzy obchodząc się źle z włościanami i zwalając na nich całe niemal brzemię podatków, dają im tem samem powód do buntów. Drudzy chcieli pomnożenia załóg wojskowych w stronach zagrożonych, gdy inni byli za uniwersałami nakazującemi ziemianom gotowość zbrojną. Postanowiono wreszcie wysłać cokolwiek wojska w stronę buntem zagrożoną, i wydać do szlachty uniwersał, zakazujący jej zwalać na poddanych podatki pod zagrożeniem, że przekraczający ten zakaz zostaną, za doniesieniem o tem Sejmowi, surowo ukarani. Znać tu już powiew nowej ery, znać budzącą się energję Sejmu, który od wielu lat nie odważył się ani wobec moskali, a wobec szlachty tak odważnego zająć stanowiska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Środa 6 kwietnia. O godzinie 5 po południu. Ogólne doroczne zebranie wszystkich członków Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie w pałacu biskupim w mieszkaniu JE. Kardynała JE. ks. biskupa krakowskiego.

O godzinie 6 wieczorem szósta i ostatnia w tym sezonie pogadanka pedagogiczna na temat: „Dzisiejszy plan naukowy szkół naszych“ w auli uniwersyteckiej. Referent prof. Józef Winkowski.

O godzinie 6 wieczorem. Posiedzenie zwyczajne Towarzystwa lekarskiego krakowskiego w sali wykładowej prof. Łazarskiego (ul. św. Anny Col. phys.)

O godzinie 7 wieczorem wystawa Tow. Przyj. sztuk pięknych przy oświetleniu elektrycznem. Przygrywać będzie muzyka wojskowa.

Czwartek 7 kwietnia. O godz. 5 popoł. Posiedzenie Rady miej.

O godz. 8 wieczorem rozpoczynają się próby śpiewów chóralnych dla członków „Sokoła,“ z powodu przypadającego w tym roku zjazdu jubileuszowego „Sokołów“ we Lwowie.

Godz. 7 wieczór. Przedstawienie w teatrze krakowskim: Dnia tego będą „Wróble,“ komedja w 3 aktach Labicha i Delacoura (pierwszy występ p. Śliwickiego po powrocie do zdrowia) i „Schadzka“ komedja w 1-ym akcie Zygmunta Przybylskiego.

Piątek 8 kwietnia. O godzinie 7 wieczorem Wystawa Tow. sztuk pięknych przy oświetleniu elektrycznem.

O godzinie 7 wieczorem w sali Towarzystwa muzycznego koncert panny Józefy Szlezygierówny.

Sobota 9 kwietnia. O godzinie 7 wieczorem przedstawienie w teatrze krakowskim: komedja w 3 aktach Al. hr. Fredry (ojca) „Gwałtu co się dzieje“ i „Ojcze nasz“ dramat w 1 akcie Coppé'ego (po raz pierwszy).

Wiadomości kościelne. Rekolekcyjne nauki będzie dawał w kaplicy ks. Zmartwychwstańców ks. Adolf Bakanowski w następującym porządku: we środę, d. 6 b. m. o godz $5^1/_2$ wieczorem, we czwartek, piątek i w sobotę o godz. 10 msza św., później nauka, wieczorem o godz. $5^1/_2$ Różaniec, potem nauka i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

Rekolekcje w Stowarzyszeniu młodzieży rękodzielniczej „Praca“, rozpoczną się we środę 6 b. m. o godz. $8^1/_2$ wieczorem w w lokalu przy ulicy Karmelickiej 46. Konferencje rekolekcyjne o tej samej godzinie co we środę, mieć będzie ks B. Stysiński także we czwartek, piątek i sobotę. W niedzielę, w kościele św. Anny, odbędzie się wspólna wielkanocna spowiedź i Komunja św. Wydział Stowarzyszenia wzywa wszystkich członków, aby punktualnie stawili się w dniu i o godzinie oznaczonej.

P. Bolesław Domaniewski wyjeżdża do Tarnowa, gdzie w 9 b. m. odbędzie się koncert tego znakomitego pianisty.

Piotra Stachiewicza, wysoce utalentowanego malarza, śliczne rysunki zamieszcza *Tygodnik Ilustrowany.* Są to pełne wdzięku i poezji utwory znanego powszechnie artysty.

Ambulatorjum BB. Miłosierdzia w Krakowie, przyjęło w marcu b. r. 738 osób. Z tych było 435 osób z Krakowa, 146 z Podgórza, 157 z okolicy. Ordynacja lekarska odbywa się codziennie od 9 do 11 godziny przed południem i od 3 do 4 godz. po południu; operacje zębów dla biednych od 9 do 11 godziny przed połdniem i od 2 do 4 godziny po południu.

Wieczorek deklamacyjno wokalny w sali Towarzystwa Muzycznego aranżowany przez panią Władysławową Zeleńską na korzyść Stowarzyszenia nauczycielek ściągnął liczną publiczność. Poważna większość przypadła na płeć piękną... Panów naliczyliśmy zaledwie kilknaście. Drobne więc rączki składały podziękowanie wszystkim uczestnikom wieczorku... Program ślicznie był dobrany i poważny. Trio Beethovena rozpoczęło koncert. Wykonawcami byli pp. Wł. Zeleński (fortepian), Singer (skrzypce) i Stingl (wiolonczela). Skupiona uwaga i cisza głęboka w sali były najwymowniejszym dowodem, że wykonawcy wśród których znajdował się mistrz Zeleński, umieli przemówić do słuchaczów. Gorące oklaski były wyrazem uznania zgromadzonych. — Drugim numerem były „tańce ruskie“ Noskowskiego, grane na cztery ręce przez p. Wł. Zeleńskiego i pannę Spławińską. Uczennica twórcy „Konrada Wallenroda“ wykazała dobrze rozwiniętą technikę i wiele uczucia. Następnie pani Siemaszkowa wygłosiła bardzo ładnie wyjątek z Kirgiza „pożar stepu,“ a na przeciągłe oklaski nad program dodała drugą deklamację, wybierając tym razem utwór utalentowanego poety Kazimierza Tetmajera: „Beatrix Cenci“. Zakończyła wieczorek „Muzyka baletowa“ do Wallenroda wykonana przez autora i pannę Spławińską.

Drugi odczyt p. Zenona Przesmyckiego. Nie powiemy, żeby aula dnia wczorajszego była przepełniona publicznością, ale grono osób, które stawiło się do apelu, wysłuchało życzliwie drugiej części odczytu p. Przesmyckiego. W tem wszystkiem co prelegent mówił znać było zmysł krytyczny silnie rozwinięty i owładnięcie całkowite danego przedmiotu. Śmiało możemy powiedzieć, że nikt tak w Polsce nie jest obeznanym z nowemi kierunkami poezji francuzkiej (dekadentyzm i symbolizm) jak wczorajszy prelegent. P. Lange, który roku zeszłego umieścił w jednym z tygodników warszawskich, studjum o dekadentach, zaledwie powierzchownie i niecałkowicie objaśnił czytelnika z temi bądź co bądź ciekawemi zwrotami w literaturze. P. Przesmycki na dwóch swoich odczytach przedstawił nam wierny obraz wyznawców młodej szkoły i ich prace. Ta właśnie szczegółowość, sumienność, stanęła może poniekąd na przeszkodzie, że zgromadzona na prelekcję publiczność nie oceniła należycie pracy p. Przesmyckiego. Odczyt był za szczegółowy, za drobiazgowy. Prelegent snać nieobyty z naszą publiką — zapomniał, że to, co chętnie nawet zostanie przeczytane w tygodniku lub miesięczniku — w sali odczytowej nie zaciekawi, nie przykuje silnie słuchaczy do słów mówcy. P. Przesmycki napisał właściwie studjum krytyczno-literackie o dekadentach i symbolistach, lecz nie stworzył zajmującego wszystkich odczytu. Prelegent poświęcił drugi dzień odczytu mistykom-symbolistom. Zaznajomił z ich dążnościami, z ich formą wiersza. I obrazowo starał się przedstawić każdego z główniejszych poetów-mistyków. Cytaty utworów w tłumaczeniu własnem, pana Langego lub oryginalne, niemałą usługę oddawały prelegentowi.

Mówca wiersz każdy starał się rozjaśnić i uczynić zrozumiałym... Już to trzeba przyznać, że jeśli starożytni pisarze niektórzy z Homerem na czele wymagają osobnych tomów do wytłumaczenia zawartych myśli lub zwrotów w swych utworach, to dekadenci i symbolicy potrzebują takich komentarzy stokroć więcej. Niejednokrotnie wiersz jeden nie dłuższy nad kilkanaście strof, wymaga niemal tomu i to wcale nie minjaturowego, ażeby należycie myśl w nim zawartą czytelnik mógł dokładnie pojąć. Czy takie jest zadanie poezji, śmiemy powątpiewać. Poezja powinna być głęboką, ale zrozumiałą dla każdego przeciętnego słuchacza. Poezja powinna porywać, przekonywać, a czy poezja niezrozumiała może podobnego dopiąć celu?.. Poezja to nie tylko muzyka ładnie dobranych zgłosek, nie tylko zewnętrzną formą błyszczeć powinna, lecz i zawartością myśli przyświecać musi, inaczej przestaje być poezją.

Koncert panny Szlezygierówny odłożony został na piątek d 8 b. m.

Z uniwersytetu. Pp. Jan Kosiński rodem z Dębicy i Antoni Biesiadzki z Pagorka w Galicji, otrzymali wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

W Kasynie powszechnem odbędą się: w dniu 22 kwietnia (w piątek). Teatr amatorski, początek o godzinie $7^1/_2$ wieczór, a w dniu 30 kwietnia (w sobotę) zabawa z tańcami. — Początek o godzinie 8 wieczór.

Na drugi odczyt dra Skarzyńskiego przybyła publiczność równie licznie, jak na pierwszy i słuchała wykładu uczonego prelegenta z wielkiem zajęciem. Zaznaczając, że dr Skarzyński tym razem mówił o znaczeniu pracy, odkładamy obszerniejsze sprawozdanie z odczytu do jutra.

Z ogrodu Strzeleckiego. Towarzystwo Strzeleckie oddało w tym roku roboty koło upiększenia ogrodu panu Tenglerowi. Restaurację zaś wydzierżawiło p. Pytlarskiemu. Ogród ma być otwarty dla publiczności z początkiem przyszłego miesiąca.

Z Tow lek. krak. Porządek dzienny mającego odbyć się w środę 6 b. m. zwyczajnego posiedzenia jest następujący: a) Prof. dr. Gluziński dokończy o „Błednicy i jej leczeniu. b) Dr. Sroczyński przedstawi dwa rzadsze przypadki chorobowe, leczone w klinice okulistycznej. c) Prof. dr Obaliński przedstawi nadzwyczaj rzadki wypadek chorobowy.

Krakowskie Tow. oświaty ludowej otworzyło w 1891 r. 108 nowych czytelni ludowych, uposażając takowe w 13.341 książek, wartości 3378 złr. Prócz tego Towarzystwo w zeszłym roku wzbogaciło dawniejsze czytelnie o 3915 książek wartości 1247 złr. Ogółem z końcem roku 1891 Towarzystwo w swych czytelniach posiadało 56.620 książek.

Księga hypoteczna dla aptek Magistrat uchwalił zaprowadzić księgę hypoteczną dla aptek, egzystujących w obrębie Krakowa, z wykazem stanu własności ciężarów i księgi dokumentów.

Krakowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe przesyła nam następujące sprawozdanie za miesiąc marzec. Towarzystwo udzieliło pomocy 89 razy, a to w dzień 54 razy, w nocy 35 razy. Z tego przypadło na nagłe zasłabnięcie 44, uszkodzenia cielesne 41, samobójstwa 4 Chorych przewieziono: do szpitala 23, do mieszkania 8, do stacji ratunkowej 5. Z tej liczby mężczyzn 46, kobiet 39, dzieci 4. Lekarze Towarzystwa interwenjowali 12 razy, służbę pełniło w tym miesiącu członków ochotników (medyków) 84, stanowisk pierwszej pomocy urządzono 7. Towarzystwo liczy członków czynnych 120, członków wspierających 76.

Wobec niewątpliwie humanitarnej działalności Towarzystwo należałoby skutecznie poprzeć jego usiłowania, a dokonać tego można przystępując najliczniej w charakterze członków wspierających. Młodzieży zaszczyt przynosi, że tak ochotnie ofiarowuje czas i pracę dla dobra nieszczęśliwych. (Przyp. Red.)

Z Podgórza. W dniu 23 b. m. odbędzie się koncert na dochód „Sokoła“. Do komitetu należą pp. Adamski, Klein, Reman. Marjewski, Janusz i p. Rybak.

Wychodźtwo do Ameryki. W ostatnim tygodniu policja przytrzymała 19 emigrantów. Wychodźcy pochodzili z powiatów: gorlickiego (4), jasielskiego (5), kolbuszowskiego (3), z ropczyckiego i rzeszowskiego po dwóch, a z mieleckiego, tarnowskiego i z łańcuckiego po jednym. Od wychodźców z gorlickiego powiatu wyłudził podstępnie pewien żyd z pod Wojnicza kilkadziesiąt złr.

Utonięcie chłopca. Wczoraj popołudniu Józio Jeloń (dwuletni syn lokaja zamieszkały po l. 7 na Krowodrzy) bawiąc nad Rudawą z towarzyszami, wpadł do wody i pomimo natychmiastowego ratunku, chłopca wydobyto, ale po trzechgodzinnych poszukiwaniach. Może powyższy wypadek obudzi śpiące oko gminy i jej wójta i parkan tak nieodzownie potrzebny stanie nareszcie i zabezpieczy życie dzieciakom szukającym świeżego powietrza nad Rudawą.

Ostatnia poczta.

Z Sejmu.

Lwów 5 kwietnia. Na początku dzisiejszego posiedzenia komisarz rządowy odpowiada na interpelację posła Rożankowskiego i towarzyszy, w sprawie niewłaściwie pobieranych kosztów komisyjnych przez inspektora szkolnego Stanisława Tokarskiego.

Następnie komisarz rządowy odpowiada jeszcze raz posłowi Rożankowskiemu, z powodu wrzekomego krzywdzenia Rusinów co do ich języka przez wszystkie władze administracyjne. Zaznacza, iż namiestnictwo wydało okólnik do wszystkich starostów we wschodniej Galicji, mocą którego powinni ściśle przestrzegać odnośne przepisy, zawarte w rozporządzeniach rządowych co do kwestyj językowych. Władze skarbowe i sądowe tak samo postępują i trzymają się litery ustawy. Rząd niema wcale zamiaru upośledzać język ruski, a pomyłki wszędzie zdarzyć się mogą.

W sprawie krajowych niższych szkół rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobierzynie przemawiają posłowie: Trzecieski, Romanowicz, Męciński, Stadnicki i sprawozdawca Struszkiewicz.

Wszystkie wnioski komisji gospodarczej w tej sprawie Sejm uchwalił.

Uchwalono także wnioski o szkole rolniczej w Czernichowie i o składach publicznych w Krakowie i Lwowie.

Z kolei referuje poseł Goldman, imieniem komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu krajowego na rok 1890 Wnioski odnośne co do absolutorjum i pokrycia niedoboru w kwocie 39.247 złr., Sejm uchwala Przyjęto także wnioski komisji przemysłowej o fachowych szkołach przemysłowych i wzorowych warsztatach. Referentem tego działu był poseł Chrzanowski.

Wniosek Antoniewicza o podniesieniu włościańskiego przemysłu domowego, przekazano Wydziałowi krajowemu.

Uchwalono subwencję na budowę sieci wicynalnych kolei wschodnio galicyjskich.

Drugi wniosek Antoniewicza o budowie lokalnej kolei w Kałuszu, odesłano także do Wydziału krajowego. Tak samo się stało z wnioskiem posła Merunowicza co do funduszu pożyczkowego na budowę szkół.

Podatkowa ustawa hipoteczna w trzeciem czytaniu została odrzuconą tylko jednym głosem.

Wreszcie załatwiono kilka mniejszych petycyj.

Z powodu święta ruskiego przyszłe posiedzenie sejmowe rozpocznie się w środę o godzinie 4 po południu.

Lwów 5 kwietnia Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Koła sejmowego, w kwestji objęcia przez kraj w 59 powiatach sprzedaży soli warzonki. Według wniosków, Wydział krajowy ma przeprowadzić organizację sprzedaży soli i przy pomocy Rad powiatowych sam obejmie zarząd. Czysty zysk roczny według obliczenia powinien wynieść 50.000 złr. W tej sprawie przemawiali posłowie: ks. Adam Sapieha, Kl. Dzieduszycki, St. Badeni, Włodzimierz Gniewosz i inni.

Ostatecznie przyjęto wnioski komisji.

Czerniowce 5 kwietnia. Przy wyborach do Sejmu z gmin wiejskich wybrano: 7 Rumunów, 4 Rusinów i 1 Polaka (br. Kapri w Stanestie). W Kimpolung przepadł dotychczasowy poseł Kochanowski na rzecz Rumuna Stefanellego.

Paryż 5 kwietnia. Monarchiści francuzcy wydali manifest w którym oświadczają, że w chwili, kiedy katolicy wzywani są do uznania obecnego ustroju politycznego, poczuwają się do obowiązku oznajmienia, iż wierni swym zasadom, zawsze pozostaną katolikami i monarchistami.

Amsterdam 5 kwietnia. Młoda królowa holenderska Wilhelmina, w towarzystwie swej matki królowej rejentki uczestniczyła pierwszy raz od śmierci króla Wilhelma III w publicznej zabawie. Był to koncert, urządzony przez robotników na cześć młodej królowej, która przeto wygłosiła krótką przemowę do dyrektora koncertu p. Morinsa, organisty jednego z kościołów katolickich stolicy.

TELEGRAMY.

Spadek skazańca.

Wiedeń 6 marca. Stracony niedawno morderca dziewcząt Józef Schneider przekazał po sobie ruchomości i t. p. swemu bratu, który przecież spadku nie przyjął. Pozostałe przedmioty zostaną więc sprzedane przez licytację na rzecz skarbu. (Dochód ze sprzedaży będzie, mimo małej wartości spadku Schneidera zapewne dosyć znaczny bo do licytacji staną niezawodnie także amatorowie „pamiątek po głośnych ludziach“. Przyp. Red.).

Katastrofy na wodzie.

Zurych 6 kwietnia. Na jeziorze Greifensee zatonął przepełniony parowiec. Zginęli wskutek katastrofy trzej dorośli i jedno dziecko.

Petersburg 6 kwietnia. W drodze z jednego z portów perskich do Baku zatonął okręt razem z 200 podróżnymi.

Praga 6 kwietnia. W sejmie uzasadniał poseł dr. Podlipny wniosek, wzywający rząd, aby przystąpił natychmiast do burzenia części wałów praskich, dla dostarczenia zarobku ludności dotkniętej nędzą. Namiestnik uważa za naturalne dążenie miast do usunięcia tamujących ich rozwój granic i osobiście jest dla wniosku usposobiony przychylnie; uzasadnienie jego jednak nasuwa pewne zarzuty, naprzód ponieważ nędza obecnie się zmniejsza w miarę postępu zmiany pory roku, powtóre ponieważ pod pozorem nędzy wysuwają się żywioły, które dopiero w drugim rzędzie zasługują na uwzględnienie. Wniosek przyjęto.

Dalej przyjął sejm także wniosek wzywający rząd, aby czeski przemysł młynarski otoczono staranną opieką.

Podczas rozpraw budżetowych krytykował poseł Schmeykal staroczechów, reprezentantów szlachty konserwatywnej i rząd z powodu odrzucenia ustaw ugodowych.

Berlin 6 kwietnia. Caprivi wyjeżdża zaraz po świętach do Karlsbadu.

Paryż 6 kwietnia. Mówią, że nuncjusz papieski mrgr. Ferrat ustąpi a jego miejsce zajmie inny prałat.

Ambasador francuzki w Watykanie hr. Lefebvre de Behaine przybył z Rzymu do Paryża. Przed wyjazdem miał z Papieżem długą konferencję.

Paryż 6 kwietnia. Na interpelację w sprawie Tonkinu oświadczył podsekretarz stanu w Delcie, że panuje wprawdzie spokój, w okolicach górskich jednak plądrują bandy łupieżcze. Podsekretarz stanu żądał od Izby przyjęcia projektu ustawy o organizacji armji kolonjalnej, aby rząd mógł przeprowadzić politykę kolonjalną. Sprawa zakończyła się na tem, że komisja budżetowa przyjęła kredyt 360.000 franków, wyłącznie przeznaczony na utrzymanie stanowiska, jakie Francja uzyskała w Sudanie.

Śledztwo w sprawie Ravachola i wspólników uważają za ukończone.

W departamencie Ande aresztowano dwóch mężczyzn, podejrzanych o kradzież dynamitu w Lourdes.

Prefektowi policji przesłano machinę piekielną.

Także na prowincji zaczynają wrogowie katolicyzmu wywoływać za pośrednictwem motłochu burdy podczas kazań o kwestji socjalnej. W Nancy podczas kazania biskupa Turiner powstała formalna bójka.

Rzym 6 kwietnia. Podczas rozpraw budżetowych w senacie oświadczył Rudini, że rząd zaprowadzi w armji wszelkie możliwe oszczędności. Zmniejszenie marynarki jest niemożliwe.

Petersburg 6 kwietnia. Niektóre dzienniki rosyjskie zapisują objawy życzliwego względem Rosji usposobienia Niemców wyrażając wątpliwość, czy ta życzliwość będzie stała, bo na politykę „nowego kursu“ nie można się spuścić. *Novosti* więcej okazują optymizmu a zmianę uważają za skutek ostatniego pobytu Giersa w Berlinie. Niemcy muszą zachowanie się Austro-Węgier w sprawie bulgarskiej uważać za „nieprawidłowe“. (sic!) Tem samem jest to jedyny powód nieporozumień między Berlinem a Petersburgiem. *Petersburskie Wiedomosti* są zdania, że ze zbliżenia się Niemiec do Rosji tylko Austro-Węgry będą niezadowolone, ale gniew tego mocarstwa nie jest niebezpieczny, ponieważ w Berlinie wieje wiatr nieprzychylny (?) Wiedniowi.

Londyn 6 kwietnia Z Stafford donoszą, że proces o spisek anarchistyczny w Wallsal już się skończył. Czterech oskarżonych skazał sąd na 5 - 10 lat robot przymusowych, a dwóch uwolnił.

Londyn 6 kwietnia. Według doniesienia *Timesa* wysłał rząd rosyjski ośmiu oficerów do Bulgarji, aby zbadali stan armji bulgarskiej i kierowali tajemnemi robotami spiskowemi.

Bruksela 6 kwietnia. W Seraing eksplodowały dwa naboje dynamitowe przed domem sztygara tamtejszej kopalni, ale nie wyrządziły żadnej szkody.

Białogród 6 kwietnia. Rząd zażądał od skupczyny nadzwyczajnego dodatku na cele wojskowe.

Mówią, że klub radykalny zastanawiał się nad sprawą zaciągnięcia 30-to miljonowej pożyczki na cele wojskowe.

Konstantynopol 6 kwietnia. Nowo mianowany bułgarzki ajent dyplomatyczny, p. Dimitrow, przedstawił się już sułtanowi, który ofiarował mu złotą papierośnicę z monogramem swym w brylantach.

Ateny 6 kwietnia. Na wyspie Korfu obawiają się nowych rozruchów przeciw żydom.

Zadar 6 kwietnia. Wczoraj zamknął namiestnik imieniem króla sejm dalmacki.

Petersburg 5 kwietnia. Wiadomość, jakoby między Niemcami a Rosją toczyły się rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego, zupełnie jest bezpodstawna.

Nowy Orlean 5 kwietnia. Pożar zniszczył tu kilka fabryk i składów wyrobów bawełnianych. Szkody obliczają na $2^1/_4$ miljona dolarów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* *40 prc. zniżki dla transportu* kukurydzy i ziemniaków przyznała jeneralna dyrekcja kolei państwowych na wszystkich swoich linjach z powodu nieurodzaju. Powyższy upust tyczy się i transportu ziemniaków i kukrydzy z krajów korony węgierskiej sprowadzanych.

Ceny zboża

z dnia 4 kwietnia 1892 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	10·40 11·—	10·25 10·80	10·15 10·75
Żyto	9.— 9·40	8·90 9·20	8·80 9·25
Jęczmień	6·[illegible]0—7·75	6·——7·25	6·——7·05
Owies	7·3[illegible]—7·75	[illegible]·50—7·15	6·25 7—
Groch	6·50 12·—	6— 7—	6·— 11—
Wyka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Rzepak	11·—1[illegible]·50	11·—12·50	10·90 12·4[illegible]
Lnianka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz czer.	[illegible]—6[illegible]—	48·—64·—	45·—65·—
Konicz biała	52·—75·—	50—75—	49—72—
Konicz. szw.	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel 50·— do 65·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwow 21. do 21·50 zł

Usposobienie spokojne.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Posady i prace.

Młody człowiek z wyższem wykształceniem poszukuje lekcyj lub jakiegokolwiekbądź odpowiedniego zajęcia w mieście lub na wsi. K. S. poste restante Kraków. 641(5-6)

Młodzieniec lat 20, inteligentny, poszukuje zajęcia w biurze. Łaskawe oferty N. Sukiennice 39, trafika.

Praktykanta zamiejscowego, poszukuje księgarnia **W. Poturalskiego w Podgórzu** przy Krakowie. 666(1-3)

Doniesienia rozmaite

Fortepjan Streichera za cenę 209 złr., do sprzedania w składzie fortepjanów B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 662 3-10)

1000 ctn. siana, 300 ctn. potrawu w najlepszym gatunku, do sprzedania u właściciela, ul. Długa 47, I. p. 669(1-3)

2 Bicykle bardzo mało używane, Rower angielski i Challenge, **Pianino** palisandrowe Marechala o 7 oktawach, **wiolonczela**, **2 suknie** jedwabne, do sprzedania, ulica **Bracka** 6, Biuro korespodencyjne i Dom komisowy. 649(1-1)

Kronika Bielskiego uszkodzona, tanio do odstąpienia. Wiadomość: K. P. w drukarni Anczyca i Spółki.

Egzaminow. akuszerka, przyjmuje panie chcące odbyć słabość bez rozgłosu. Warunki skromne. Łaskawe zgłoszenia proszę nadesłać pod adresą A. B. Bochnia 737, w domu własnym. 68.(1-3)

Magazyn „Dora“ ul. Florjańska 45, potrzebuje dwóch panien zdolnych w krawieczyźnie. 661(2-10)

Biuro wywiadowcze w Krakowie, ulica Florjańska, zostało przeniesione do sklepu naprzeciw Marków: **ul. Sławkowska, Nr. 23.** 6t5(1-3)

Lokale

4 pokoje, przedpokój i kuchnia na III. piętree, od 1 kwietnia do wynajęcia. Rynek, linja A B, l. 44. 610

Pokój duży frontowy, na I. p., ładnie umeblowany, z wiktem lub bez, zaraz do wynajęcia. Garbarska, Nr. 12. 654(6-?)

Dwa pokoje z przedpokojem, na I. piętrze w podworcu, ale w bardzo czystym domu, zaraz za czynszem miesięcznym 12 złr. 50 cnt. do wynajęcia. Grodzka 40, I. p. 663(2-3)

Trzy pokoje frontowe, przedpokój, kuchnia, na I. piętrze. Ul. św. Filipa, l. 3, do wynajęcia od 1 **czerwca**. 660(2-3)

Wszech nauk lekarskich

Dr. Edmund Puchacki

ordynuje

jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.

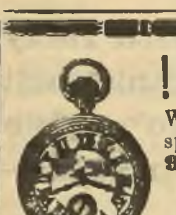
Ul. Sławkowska, L. 24.

Partor. 6(53-?)

Poszukuje się

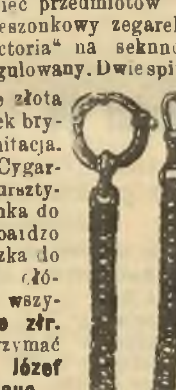
majątku ziemskiego

w odległości najdalej 5 mil od **Krakowa** w cenie od 10 do **40.000 złr.** Zgłoszenia uprasza się nadesłać do **Administracji „Kurjera Polskiego“**, pod lit. H. J. Pośrednicy wykluczeni. 309(3-3)



!!BEZ BLAGI!!

W skutek krachu, wysprzedaję za złr. **4**, cnt. **95**, następujących dziesięć przedmiotów Kieszonkowy zegarek „Victoria“ na sekundę uregulowany. Dwie spinki do mankietów ze złota „double“. Pierścionek brylantowy, piękna imitacja. Notes do ścierania. Cygarniczka piankowa z bursztynem. Elegancka spinka do krawatki. Pugilares bardzo ładny. Piękna dewizka do zegarka. Elegancki młówek wykręcany. To wszystko kosztuje **tylko złr. 4, cnt. 95.** Otrzymać można pod firmą: **Józef Chyba, Versandthaus,** 269(-6) **WIEN**



Do salonu mód

HELENY TELESZNIKIEJ

w Krakowie, Sławkowska 10.

nadeszły 316 2-6)

świeże kapelusze wiosenne i letnie.

Magazyn poleca Wnym Paniom również wielki wybór sukienek i płaszczyków dziecinnych, gorsetów i t. p. oraz wykonywuje suknie damskie szybko i dokładnie po cenach najumiarkowańszych.

PRACOWNIA

SUKIEN DAMSKICH

Felicji Świętnickiej

ul. Grodzka, Nr. 1,

I-sze piętro. 325(2-5)

Wykonuje roboty wiosenne z elegancją i gustem po przystępnych cenach. Potrzebuje zdolnych **panien zaraz**.

!!Baczność!!

Najlepsze płótna korczyńskie, czysto lniane.

grubsze i cienkie webowe na koszule, prześcieradła bez szwu, 150, 165 i 180 ctm. szerokie, dymy, ręczniki zwykłe i tureckie zdrowia, chustki webowe do nosa, drelichy na liberje; płótna żaglowe, obrusy, serwety itp., wyroby w miejsce zagranicznych, poleca łaskawym względom **Wł. Gonet, Zakład wyrobów tkackich w Korczynie ad Krosno. Cenniki i próbki żądanych gatunków franco.**

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

Obiad za 1 złr.

Środa dnia 6 go kwietnia.

Zup.	Zupa kartoflana, postna. Rosół z makaronem.
Przystaw.	Jajka à la princesse. Pasztet po tatarsku. Krokiety z ryby, postne. Sztuka mięsa, sos czosnkowy.
Pieczyste	Rostbeu angielski. Wołowa z szczypiorkowem masłem. Mostek smażony z sałatą. Kotlet à la Mainteuon.
Leguminy.	Kluseczki kartofiane postne. Ptysie z sokiem. Galaretka.

322(4-30?)

Domek murowany

nowo wybudowany, składający się z 2 pokoi, kuchni, spiżarni i oszklonej werendy, przy rogatce Mogilskiej (na prawo) Nr. 34, jest każdej chwili za przystępną cenę do sprzedania. Wiadomość tamże. 342(1-3)

Plac pod budowę

przy ulicy Zwierzynieckiej, w całości lub parcelami, bez pośrednictwa, do sprzedania. Wiadomość **ulica Florjańska, Nr. 43, II. p.** 343(1-4)

Do sprzedania

bardzo tanio, nuty na fortepjan, organy i inne instrumenta, książki religijne (na post) łacińskie i polskie, oraz parę starożytnych ładnych brewiarzy. Wiadomość **ul. Starowiślna, l. 24,** III. p. 668(1-3)

Kamienica

jednopiętrowa z ogrodem, na przedmieściu Krakowa położona, do sprzedania. Wiadomość **w cukierni W. Schmida ul. Szewska.** 345(1-1)

Gdy mi potrzeba inserować 6(307 ?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

Ogniotrwałe żelazne

KASETY

z szrubowaniem, oraz nowe i używane ogniotrwałe

KASY

i prasy do kopjowania

najtańsze u 320(3-00)

S. Berger'a

Wien, Bräunerstrasse 10.

Katalogi darmo i opłatnie.

Mężczyźni

którzy cierpią na osłabienie, mogą zażądać ilustrowaną broszurę Profesora **Volta.** We wszystkich państwach patentowany galw. elektr. aparat **„Refeotor“** do samoużycia. Przez wielu lekarzy wypróbowany i polecony. Wygodny do noszenia w kieszeni. Broszury bezpłatnie, z dołączeniem marki 10 cnt. 137(21-26)

THEO BIERMANNS, Elektrotechniker, Wien, I., Schulerstrasse 18.

Wielkanoc.

Za przesłanie **30 centów** w markach listowych, wysyła **franco**

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe

Albina Krajewskiego

Wiedeń, I. Giselastrasse, Nr. 1. **10 paczek** Farb na jaja (na pisanki z przepisem użycia) w różnych żywych kolorach, między temi złota i srebrna, któremi to farbami można **100 sztuk jaj ofarbować**. Przyjmuje także zamówienia na wszystkie artykuły w dział przemysłu wchodzące. Zakupuje wprost u fabrykantów. Udziela informacji w każdym kierunku. Wysyła odwrotnie pocztą lub koleją. **Albin Krajewski, Wiedeń I, Giselastrasse, Nr. 1.** 290(5-?)

KASA

ogniotrwała „Wiesego“ Nr: $3^{1}/_{2}$ mało używana, z dwoma drzwiami, bardzo tanio do sprzedania, w magazynie **„Nieustającej wystawy związku stolarzy krakowskich“** przy bramie Florjańskiej. 30?(3-3)

SKŁAD

NASION I HERBATY

T. Lewieckiej

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej, l. 10, naprzeciw Grand Hotelu

Poleca jak corocznie nasiona roślin pastewnych, Koński ząb oryginalny amerykański, Seradellę, Buraki gatunków najpowszechniej uprawianych, Lucernę oryginalną francuzką, Koniczyny, Esparcettę, nasiona wszelkich traw, oraz nasiona leśne, warzywne i kwiatowe. Wszystko pod kontrolą i zaświadczeniem Stacji kontroli nasion w Czernichowie. Prócz tego poleca się **Skład win francuzkich** znanej firmy pp. Schröder et de Constans (dawniej S. Thadée). **Koniaki** oryginalne i kuracyjne. 260(6-9)

Tamże **Skład nawozów chemicznych** Stowarzyszenia „Silesia“, poleca wyroby swoje poddane pod kontrolę Stacji w Czernichowie, jako to Superfosfaty, nawozy mięszane, nawozy podokopowe, mąkę kościaną, Zuzle Thomasa itd.

Ceny umiarkowane franco Kraków. Cenniki na żądanie przesyłamy franco.

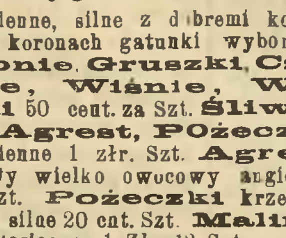
Zarząd dóbr Grodkowice

poczta Niepołomice.

Poleca do sadzenia wypróbowane co do jakości, plonu i wytrwałości na niekorzystne warunki atmosferyczne następujące gatunki **ZIEMNIAKÓW**

Herrmann	za 100 kgl.	5 złr.	40 cnt.
Juno	„ „ „	5 „	40 „
Trofime	„ „ „	4 „	90 „
Kornblume	„ „ „	4 „	90 „
Achilles	„ „ „	4 „	90 „
Andersen	„	4 „	9? „
Aurelie	„ „	„	40 „
Imperator	„ „ „	4	?0 „

z workiem i dostawą do stacji **Podłęże** za nadesłaniem należytości franco. Na miejscu w Grodkowicach o 50 cnt. taniej. 270(7-17)



Przyrząd sam golący.

Najnowszy aparat do golenia.

którym się każdy nawet w podeszłej starości i drżącemi rękoma, z największą pewnością **najsilniejszy porost** bez okaleczenia się, albo zranienia, **dobrze, czysto i szybko**, bez żadnego przygotowania, z łatwością dziecko może ogolić. Tysiące podziękowań i zamówień dowodzi, jak olbrzymi go rozgłosu nabrał ten aparat we wszystkich sferach ludności. **Dyplomowany na paryzkiej wystawie światowej 1889. Przeszło 40.000 sztuk w użyciu.** Cena za 1 sztukę wraz z użyciem **1 złr. 90 cnt.** Wysyłka za pobraniem. Jedynie tylko u wynalazcy 594(1-2)

Nikolaus Hirnbal, Wien, Alserstrasse 43/N.

Szczepy owocowe

wysoko-pienne, silne z dobremi korzeniami w koronach gatunki wyborowe **Jabłonie, Gruszki, Czereśnie, Wiśnie, Węgierki** 50 cent. za Szt. **Śliwki** 60 cnt. **Agrest, Porzeczki** wysoko-pienne 1 złr. Szt. **Agrest** krzewiasty wielko owocowy angielski 25 cnt. Szt. **Porzeczki** krzewiaste, duże, silne 20 cnt. Szt. **Maliny** miesięczne 1 Złr. 12 Szt.

Wysyła za zaliczką Zarząd ogrodów w Olszy poczta Kraków.

219(6-6) **E. Uklański.**

Do sprzedania

po cenie przystępnej:

Garnitur wyścielany, krzesełko dla dzieci na kółkach, biurko małe rzeźbione, ramy różnej wielkości, wycieraczki kokosowe do nóg. instrumenta lekarskie, szkła i chemikalja, mikroskop doskonały, telefon nowy, figury gipsowe, maszynki elektryczne książki niemieckie medyczne i innej treści; ATLAS szkolny do historji naturalne (50 kart) dzieła illustrowane w wielkim formacie polskie i niemieckie. Oglądać można codziennie oprócz świąt i niedziel **ul. Studencka l. 7,** I. p. od $10^{1}/_{2}$—2 i od 3 do 6. Tamże prysznic wiedeński pokojowy podróżny w kształcie kufra i „Wiestnik Europy“ najlepszy miesięcznik rosyjski z lat 1881-2-?-4 5 6 za $^{1}/_{3}$ część ceny. 292(5-6)

Najtańsze i najlepsze

MASŁO do kuchni i pieczywa

z mleczarni E. Dobrzyńskiej.

NA OBECNY SEZON.

Antoni M. Mirkiewicz

W KRAKOWIE, Filja: ulica Grodzka, Nr. 31. FABRYKA: ulica Mostowa, Nr. 4.

Poleca zawsze w wielkim wyborze:

Magazyn rękawiczek specjalnych glacé, duńskich, jelonkowych, uniformowych, jedwabnych, niciannych. Bandaże rupturowe, paski damskie, podwiązki, torebki podróżne, portmonetki, mydełka. Wielki wybór krawatek, szelek gumowych i różnych potrzeb rękawiczniczych. Pantofelki pokojowe, pantofelki do gimnastyki i paski gimnastyczne, rękawice do szermierki.

Wykonuje pranie rękawiczek bardzo szybko i tanio po 10 cnt. od pary.

Dla p. p. Kupców firma dostarcza hurtownie w wielkim wyborze po cenach fabrycznych. 33?(-75)

LUDWIK SZUFA

KRAWIEC MĘZKI,

ul. Mikołajska 28, parter

Poleca Szanownej Publiczności nowo otworzoną

224(4-4) **PRACOWNIĘ**

SUKIEN MĘZKICH.

Przyjmuje wszelkie zamówienia, tak miejscowe jak i zamiejscowe, wchodzące w zakres sztuki krawieckiej po **nader nizkich cenach.**

Mając wieloletnią praktykę kroju z pierwszorzędnych firm krakowskich i wiedeńskich, ma nadzieję, że wszelkim wymaganiom, nawet najwybredniejszym zadość uczyni.

WAWEL W OBRAZACH.

Sławną była ta kraina z bohaterów wielu.
Każdy kamień to wspomina na wzniosłym Wawelu.

J. N. Kamiński.

W stuletnią rocznicę Wielkiego Sejmu i drugiego rozbioru Polski, nakładem Bibl. Arcydzieł w Krakowie, wyszło dzieło p. t. **Wawel w obrazach.**

Jestto szesnaście wielkich obrazów, najdroższych sercu polskiemu pamiątek wykonanych w pierwszym zakładzie sposobem heljograwury, która pięknością reprodukcji dorównywa sztychom, a wiernością je przewyższa.

Spis obrazów: I. Wawel nad Wisłą. II. Św. Stanisław i Skarga. III. Grobowiec Wład. Łokietka. IV. Kazimierza Wielkiego. V. Władysława Jagiełły. VI. Kazimierza Jagiellończyka (Stwosza). VII. Zyg. Starego. i Zyg. Augusta. VIII. Stefana Batorego. IX. Ołtarz polowy. X. Thorwaldsena Potocki. XI. Chrystus cudowny. XII. Skarbiec. XIII. Insignia koronne. XIV. Groby królów (Katakumby). XV. Mickiewicz na Wawelu.

Obszerne objaśnienia do tego dzieła napisał młody utalentowany poeta i literat *J. Kaz. Ehrenberg.*

Obrazy te zamknięte w pięknie bogato złoconej tece z angielskiego płótna.

Pierwszorzędni artyści i dziennikarstwo orzekli, że **Wawel** jest jednem **z najpiękniejszych wydawnictw** polskich, drogą pamiątką naszej przeszłości i prawdziwą ozdobą każdego domu polskiego. Obok tego **Wawel** dla swej treści i formy zewnętrznej wspaniałej, jest najstosowniejszym podarkiem na imieniny, dla narzeczonych, przyjaciół itd.

Część dochodu przeznaczona na restaurację Katedry na Wawelu, tej prawdziwie skarbnicy naszej przeszłości.

Cena całego dzieła wraz z teką 14 złr.

Dzieło to dajemy również na raty miesięcznie po 1 złr.

Zamówienia przesyłać należy pod adresem: **Adam Kaczurba w Krakowie.**

Do nabycia również we wszystkich księgarniach. 248(6-2)

JULJAN KURKIEWICZ

Kraków, Mały Rynek, obok kościoła św. Barbary.

Poleca swój obficie zaopatrzony skład artykułów religijnych, papieru materjałów piśmiennych i wyrobów skórkowych i t. p. **Książki** do nabożeństwa, polskie i niemieckie, od najskromniejszych do najefektowniejszych, od 15 cnt. **Obrazy** i obrazki św. Pańskich w bardzo wielkim wyborze. **Koronki i różańce** w różnych gatunkach. **Bilety z powinszowaniami, Papier listowy** w kasetkach po 100 pakowany, od 35 cnt. **Przyjmuje** się obrazy do oprawy w ramy bardzo gustowne. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą, nielicząc opakowania. **Ceny nizkie.** 3(46-?)

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych

ogłoszenia do plakatowania

przyjmuje i ekspedjuje natychmiast

CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ

Lwów, Kopernika l. 11. 106(?-7-?)



Odznaczony medalem państwowym c. k. Ministerstwa handlu za okna kościelne na wystawie w Przemyślu 1872 r. i Medalem srebrnym na wystawie krajowej w Krakowie 1882 roku.



PIERWSZY KRAJOWY

Zakład Szklarski w Krakowie

założony w Krakowie 1864 roku

TEODORA ZAJDZIKOWSKIEGO

przy ulicy św. Jana, Nr. 17, na parterze.

Poleca Szan. P. T. Publiczności swój **zakład artystyczno szklarski okien kościelnych,** z których to robót posiada chlubne świadectwa z 28-tu lat.

Podejmuje się robót szklarskich, jakoto: Okien kościelnych ze szkła czystego, kolorowego i katedralnego, oraz na żądanie malowania w deseń na szkle (witraże.) Przerabia staroświeckie witraże. Podejmuje się oszklenia pojedynczych okien i większych budowli. Dostarcza wszelkiego rodzaju szyb lustrowych i źwierciadeł z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych. Ubiera żerandole i dostarcza do tychże wszelkich przyborów. Oprawia obrazy i t. p., jak również przyjmuje wszystkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące,

oraz Zastępca słynnej Firmy w Europie Neuhauser Dra Jele i S-ki w Innsbrucku

t. . huty szkła katedralnego i tyrolskiego, malowania na szkle, jako znanych fabrykantów robót okien kościelnych itd.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 r., zastósowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza)

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·— rano	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	do Oświęcima, Wiednia.
5·14 „	(pociąg osob.) z Podgórza-Bonarki.	
2·05 popoł.	(poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn).	
2·27 „	(poc. osob.) z Podgórza-Płaszowa.	
2·46 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
9·— rano	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·19 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
9.40 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
3·59 popoł.	(pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).	do Żywca, Mszany dolnej.
4·44 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
4·56 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
6·55 wiecz.	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·16 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
7·37 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki).	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Skąd
5·26 rano	(p. o.) do Podgórza-Bonarki.	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·41 „	(p. o.) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mieszany) do Krakowa (kolej Północna).	
6·14 „	(pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika).	
9·6 przedp.	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	z Żywca.
9·18 „	(poc osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·2 „	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	Mszany dolnej. z Wiednia Oświęcima,
10·18 „	(poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·37 „	(poc. mięsz.) do Krakowa (kol. półn.)	
10·58 „	(poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.	
3·38 popoł.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
3·53 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.	
4·12 „	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
8·12 wiecz.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8.28 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa	
9·20 „	(pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:
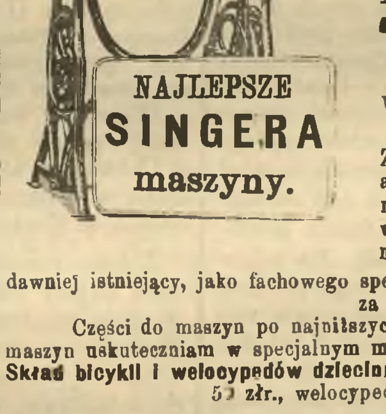
9·30 rano (pociąg mieszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca
1·41 przed. (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
4·27 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja Chyrowa.
7.24 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy (poc. mięsz.) ze Stryja, Chyrowa

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20 min., a od czasu lwowskiego o 36 min. od czasu wiedeńskiego o 6 min., od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 min.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1024(14-?)



H. NIEMETZ

optyk i mechanik

w Krakowie, Sukiennice, L. 30.

GŁÓWNY SKŁAD

maszyn do szycia.

NAJLEPSZE SINGERA maszyny.

Moje maszyny odznaczają się zaletami: **szyją cicho, lekko, pięknie, prędko**

Wypłaty przyjmuję małemi ratami; gotówką 10% rabat.

Zapraszam kupującą Szan. P. T. Publiczność, ażeby obejrzała **najnowsze ulepszenia** mych maszyn, których żadne inne nie posiadają, wskutek czego trwałość i piękne szycie na najwyższym szczycie stoją. Mój skład najdawniej istniejący, jako fachowego specjalisty, daje pewną i uczciwą gwarancję za dobroć.

Części do maszyn po najniższych cenach, gruntowne naprawy wszelkich maszyn uskuteczniam w specjalnym mym **parowem** warsztacie. 30 (3-50)

Skład bicykli i welocypedów dziecinnych. Rowery od 110 złr., wysokie od 5? złr., welocypedy dziecinne od 7 złr.

H. Niemetz.

„Dachówki falcowane“

Zakontraktowawszy znaczną ilość **dachówek falcowanych w Niepołomicach** na rok 1892, oferuję takowe PP. Odbiorcom pod bardzo korzystnemi warunkami. Posiadam również **dachówki francuzkie** oraz **dachówki zwane „Jiłówka“**, wyrabiane w fabryce parowej obok Białej, i to wyłącznie dla niżej podpisanej firmy, zakontraktowawszy tamże cały i wyłączny wyrób owej fabryki na lat sześć. Jiłówka, wyrabiana z gliny jiłowej, odznacza się wskutek tłustości materjału nieprzemakalnością, trwałością, wielką lekkością tak dalece, że nawet budynki kryte gontem, mogą bez zmiany konstrukcji dachowej tą dachówką być pokryte i stawia mocny opór przeciw mrozomi śniegom. Posiadam **dachówki w ogniu terowane**, oraz **rodzaj dachówek**, których krycie wypada o 10% taniej, aniżeli krycie słomą. posiadam **cegły okładzinowe „Verblendery“**. Wyrabiam również **rurki drenowe** do osuszania łąk, a przez komisję uznane jako najepsze dotychczas wyrabiane w kraju. Do przewozu na kolejach uzyskałem znaczną redukcję kolejową. ? 6(3-30)

WIKTOR LUBLINER. Kancelarja w Krakowie, ul. Dietla, L. 53.

Istniejący od 1860 roku w Krakowie.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

„CONCORDIA“.

Urządza pogrzeby od najskromniejszych, do najwspanialszych, po umiarkowanych cenach, ze ścisłą punktualnością. Posiada składy **trumien** rozmaitego gatunku, tak z metalu, jakoteż i z drzewa. Najwykwintniejsze **własne karawany, karety, powozy. Konie** do wyboru. Magazyn zaopatrzony we wszystkie przybory pogrzebowe. Zakład przeprowadził już około **5000** pogrzebów za które posiada **dziękczynne listy.**

Zamówienia przyjmuje we własnej realności, przy **ulicy Zwierzynieckiej, Nr. 32, w Krakowie.**

J. K. Pękalski, właściciel zakładu.

Depesze: **„Concordia“, Pękalski, Kraków.** 85(13-20)

RESTAURACJA

„WARSZAWA“

przy ul. Sławkowskiej, L. 6, I. p.,

vis à vis Hotelu Saskiego,

posiada

przyzwoicie urządzony lokal, w którym wydaje **obiady i kolacje** zdrowo i smacznie przyrządzone, po cenach przystępnych. W abonamencie znacznie taniej. 307(3-10)

Usługa skrzętna i rzetelna.

SKŁAD

TOWAROW ZELAZNYCH i NORYMBERSKICH

pod firmą

EMANUEL TILLES

W KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej, L. 36, (we własnym domu).

Poleca swoje zapasy towarów, jakoto:

Noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaljowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. Ceny najumiarkowańsze i stałe. 12(10-10)

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego